Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Niedziela, dnia 12 maja 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 126

La Guardia apeluje o zwiększenie dostaw dla głodującej Europy

Nowa UNRRA na okres co najmniej 10 lat

Zlikwidowane mają być wszystkie obozy dla deportowanych. — Obcokrajowców należy nakłonić do powrotu

WASZYNGTON (FA). W Stan. Zjedn. ograniczono spożycie tłuszczów roślinnych o 10% na rzecz pomocy krajom głodującym. Przewodniczący UNRRA La Guardia domaga się utworzenia nowej międzynarodowej orgaizacji żywnościowej na okres co najmniej 10 lat oraz zlikwidowania wszystkich obozów dla wysiedleńców i nakłonienia ich do powrotu do kraju, gdyż obozy te pochłaniają bardzo wielkie ilości żywności.

W angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech zapasy zboża wystarczą zaledwie do końca maja. Dostawa żywności cierpi również na skutek różnych strajków — stwierdził La Guardia. I tak w portach holenderskich na skutek strajku robotników portowych stoi kilka statków z żywnością. Wysyłka zboża do krajów potrzebujących wykonana została w pierwszym kwartale br. tylko w 50%. Transporty do Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Włoch nie pokrywają potrzeb tych krajów. La Guardia zakończył apelem do państw o zwiększenie dostaw na rzecz UNRRA.

Ponowne spotkanie ministrów

na wniosek Mołotowa nastąpi 5 czerwca

PARYŻ (FA). W związku z zakończeniem prac konferencji min. spraw zagr. zastępcy ministrów przystąpili już do opracowania urzędowego komunikatu o przebiegu obrad. Ministrowie zgodzili się na propozycję Mołotowa, aby przed rozpoczęciem konferencji pokojowej, wyznaczonej na 15 czerwca; ministrowie zebrali się raz jeszcze 5 czerwca, celem przedyskutowania nieuzgodnionych jeszcze spraw, tak, aby konferencji przedstawione być mogły — zgodnie z postanowieniami moskiewskimi — gotowe już projekty traktatów pokojowych z satelitami Niemiec. Min. Bidault obstawał, aby konferencja ministrów przyjęła decyzję w sprawie granicy niemiecko-francuskiej.

Donitz stara się dowieść Trybunałowi, że

Niemcy topili statki neutralne „tylko przez pomyłkę"

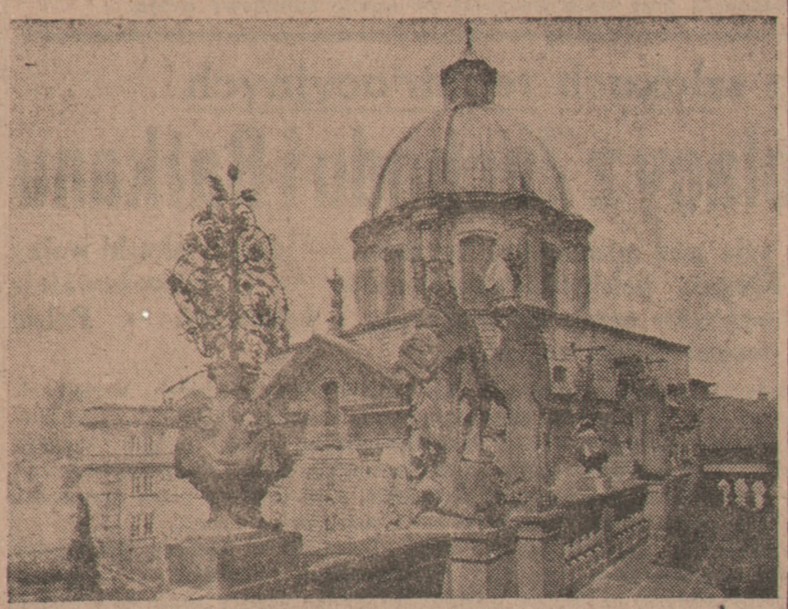
NORYMBERGA (FA). W dalszym ciągu swoich zeznań Dönitz omówił okres od śmierci Hitlera do ostatecznej kapitulacji, t. j. sytuację po 30 kwietnia ub. r. Dönitz stwierdził, że Niemcy nie miały już innej drogi wyjścia, jak walkę do ostatka i jego zdaniem taktyka ta była właściwa. Postanowienia, jakie zapadły w Jałcie nie pozostawiały Niemcom żadnych złudzeń, co do ich losu na wypadek kapitulacji.

Oskarżony oświadczył, iż rozkaz atakowania statków handlowych bez uprzedzenia został wydany w odpowiedzi na zarządzenie brytyjskie uzbrojenia wszystkich jednostek handlowych. Obrońca Dönitza podkreślił, że dowództwo niemieckie dokładnie określiło „strefy zagrożone", które miały unikać statki państw neutralnych. Były one atakowane tylko przez pomyłkę, która łatwo może się zdarzyć na morzu. Komendanci łodzi podwodnych byli bardzo ostrożni w atakowaniu statków neutralnych, gdyż kołom rządzącym Rzeszy zależało na uniknięciu zatargu ze Stanami Zjednoczonymi.

Niemcy nie pojadą do Ameryki

WASZYNGTON (ZAP). Wydano zakaz udzielania prawa wjazdu do Ameryki Niemcom. Zakaz ten ma obowiązywać przez wiele lat. Wyjątki można będzie robić dla tych Niemców, którzy udowodnią, że byli prześladowani przez hitlerowców.

Piękno Pragi



Kopuła kościoła Św. Krzyża w Pradze. Zwracamy uwagę Czytelnikom, którzy interesują się stosunkami w Czechosłowacji na korespondencje z Pragi na str. 2-ej.

Czy Włochy będą republiką?

Po abdykacji króla Wiktora Emanuela III

RZYM (FA). Tematem dnia we Włoszech stała się abdykacja króla Wiktora Emanuela III, który akt abdykacji złożył na ręce swego syna i regenta Włoch, ks. Umberto. Formalne ogłoszenie abdykacji nastąpiło po posiedzeniu gabinetu włoskiego. Ks. Umberto przybył już do Rzymu, przy czym premier de Gasperi złożył mu obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad paryskiej konferencji ministrów spraw zagr. na temat traktatu pokojowego dla Włoch.

W sprawie przyszłego ustroju Włoch zadecyduje referendum zapowiedziane na dzień 2 czerwca br. Naród włoski będzie miał zatym możność wypowiedzenia się, czy chce ustrój monarchistyczny czy republikę.

*

Abdykujący król Wiktor Emanuel, pozostawał na tronie włoskim od 1900 r., a więc 46 lat. Abdykacja jego zbiegła się ze złowieszczą 10-tą rocznicą, kiedy to z łaski Mussoliniego mianowany został cesarzem Abisynii i imperium włoskiego. W 1939 r. król otrzymał dodatkową godność króla Albanii. Po złożeniu aktu abdykacji król wraz z królową Heleną opuścił Włochy na pokładzie jednego z krążowników włoskich z portu w Neapolu. Okręt skierował się na Port Said.



Wiktor Emanuel III.

Ghandi u Crippsa

LONDYN (FA). Przywódca narodowego ruchu hinduskiego Mahatma Ghandi odbył rozmowę z ministrem Crippsem, przy czym dał wyraz swemu zadowoleniu z przeprowadzonych rokowań. „Atmosfera jest obecnie czysta — stwierdził Ghandi, a chmury, które mogły przynieść burzę, rozwiały się".

Święto Zwycięstwa za granicą

W MOSKWIE pierwsza rocznica zwycięstwa nad hitleryzmem obchodzona była niezwykle uroczyście. Z rozkazu Stalina oddano 30 salw artyleryjskich w Moskwie i wszystkich większych miastach, jak Leningradzie, Sewastopolu, Stalingradzie itd. Poza obchodami odbyły się zawody sportowe i masowe zabawy w parkach. W Moskwie tłumy pieszych zajęły jezdnię i nawet ulewny deszcz nie przeszkodził tysiącznym tłumom w manifestowaniu radosnych uczuć. Wieczorem zabłysły tysiące rakiet i reflektorów. Dużym powodzeniem cieszyła się wystawa broni w moskiewskim Domu Kultury pod hasłem „Niech żyje dzień triumfu ludowego, dzień zwycięstwa nad Niemcami".

Na ręce Stalina wpłynęła m. in. depesza premiera angielskiego Attlee z serdecznymi życzeniami z okazji zwycięstwa nad wspólnym wrogiem. Premier podkreślił w swej depeszy fakt, że podczas wojny scementował się sojusz między obu sprzymierzonymi narodami. Wspólnie odniesione zwycięstwo otwiera drogę do wzajemnej współpracy i ugruntowania pokoju.

W BERLINIE odbyła się wielka defilada wszystkich 4 sprzymierzonych armii. Defilada miała miejsce na Charlottenburger-Chaussee.

W PRADZE czeskiej rocznica zwycięstwa zbiegła się z rocznicą powrotu prez. Benesza z 6-letniego wygnania do kraju. Przed prezydentem przedefilowało 25 000 uczestników podziemnej walki Czechosłowacji o niepodległość. W uroczystości udział wzięli zaproszeni przez rząd marszałkowie i generałowie 7 państw, w tym delegat armii angielskiej, marsz. Koniew i gen. Mac Narney jako delegat wojsk amerykańskich. Zarówno prez. Benesz jak i delegaci armii sojuszniczych wygłosili krótkie przemówienia.

W BELGRADZIE święto zwycięstwa uczcił marsz. Tito specjalnym orędziem do narodu jugosłowiańskiego. Jednocześnie w dniu tym podpisano pakt przyjaźni między Jugosławią a Czechosłowacją o historycznym znaczeniu. Imieniem Czechosłowacji układ podpisał premier Firlinger. Defilada, jaka odbyła się przed marsz. Tito zamieniła się w manifestację przyjaźni narodów słowiańskich i trwała trzy godziny.

Churchill w parlamencie holenderskim oświadczył:

Sojusz ze Związkiem Radzieckim

jednym z podstawowych filarów pokoju świata

HAGA (FA). B. premier angielski Churchill przemawiał w Hadze przed parlamentem holenderskim, opowiadając się za sojuszem państw zachodnich. Współpraca Wielkiej Brytanii i Stan. Zjedn., stwierdził Churchill, wyjdzie ludzkości jedynie na pożytek, przy zjednoczonym sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Sojusz ten określił Churchill jako jeden z podstawowych filarów pokoju świata.

Baza polskiej marynarki wojennej w Swinoujściu

SWINOUJŚCIE (PAP-ms). Polska marynarka wojenna przystąpiła do zorganizowania bazy w wyjściowym porcie Szczecina Swinoujściu. Do portu przybyły 4 trawlery: „Rybitwa", „Czajka", „Mewa" i Jaskółka". Trawlery te będą stale stacjonowały w Swinoujściu.

Mit Czwartej Rzeszy

Jak doniosła ostatnio Zachodnia Agencja Prasowa, w kościołach niemieckich w diecezji fryburskiej odczytane zostało z okazji świąt wielkanocnych orędzie, które w sposób otwarty i niedwuznaczny wyraziło opinię episkopatu niemieckiego odnośnie powojennej doli Niemiec i planów na przyszłość. Przyzwyczajeni byliśmy do tego, że polityka niemiecka zawsze wysługiwała się kościołem, używając go za zręczne narzędzie propagandowe czy germanizatorskie. „Farorzy" śląscy głosili z ambon, że używanie języka polskiego i przyznawanie się do narodowości polskiej jest ciężkim grzechem. Przez zakaz kazań w polskim języku starali się wyplenić resztki poczucia narodowego u Polaków na Pomorzu zachodnim. Pamiętamy zbyt dobrze niedawny proces biskupa Spletta i jego zachowywanie się wobec Polaków i Niemców. Nie chcemy tej sprawy uogólniać — chodzi nam w tym wypadku jedynie i wyłącznie o ingerencję państwa w sprawy kościoła, prowadzące nieuchronnie całkowitą zależność tego ostatniego od dyrektyw takich czy innych polityków. Znamy z drugiej strony godne zachowanie się niemieckich księży i biskupów, prześladowanych przez reżim hitlerowski za swoje negatywne ustosunkowanie się do „nowego porządku świata". Tymczasem nowy typowy „aufruf" biskupa niemieckiego do swoich „owieczek" z okazji Wielkanocy każe nam zapomnieć o wszystkich pięknych kartach kościoła niemieckiego i przywodzi zbyt sugestywnie przed oczy postaci zbrojnych misjonarzy germańskich, łączących z lekkim sercem krzyż z mieczem w swojej misji na wschód. We wspomnianym orędziu czytamy zupełnie wyraźnie: „Sztuczny pokój nie jest lepszy od wojny...".

Według tej samej agencji jeńcy niemieccy w swoich audycjach radiowych czynią wyznanie, że wszystko, co było podzielone, będzie połączone. Aby zaś nikt nie myślał, że słowa te odnoszą się tylko do rozbitych przez losy wojny rodzin niemieckich, skwapliwie dodają, że te słowa mają znaczenie także dla ojczyzny. I oto powstaje w Monachium „Liga kulturalna", mająca na celu skomasowanie odbudowy kulturalnej Niemiec niezależnie od wszelkich koncepcji separatystycznych czy różnorodnych stref okupacyjnych. Od działalności kulturalnej, wygodnego zresztą płaszczyka dla wszelkich poczynań konspiracyjnych, niedaleka droga do polityki. Zresztą i wypowiedzi bezpośrednich nie brak w tej dziedzinie, jeżeli uwzględnimy chociaż działalność wpływowego obecnie w Niemczech „Centrum".

Wydawać by się mogło czytelnikowi, że codzienne i nieustanne bicie na alárm w sprawie odrodzenia się starych haseł w Niemczech zakrawa na grubą przesadę i że powrót do tego „oklepanego" tematu zaczyna nużyć i nudzić. Nie ma jednak nic bardziej niebezpiecznego od takiego twierdzenia i wyznawcy podobnej zasady stają się mimowoli sprzymierzeńcami leaderów politycznych Niemiec pohitlerowskich. Nikt na świecie nie zna tak dokładnie postępowania i mentalności niemieckiej, jak Polacy, nikt nie potrafi tak szybko i zdecydowanie zdemaskować całej brudnej roboty choćby się ona kryła pod najbardziej słodkimi i pięknie brzmiącymi słówka-

mi. Kontrola poczynań naszego zachodniego sąsiada i baczną jego obserwacją stanowi dziś naszą rolę i przyczyni się w bliższej lub dalszej przyszłości do całkowitego zażegnania groźby wojen w Europie. Prasa zaś polska, jako budzicielka opinii społecznej powinna stale i bezlitośnie budzić ospałych, przekonywać niewierzących, że nie wszystko jest tak, jak być powinno, że raczej wszystko jest tak jak było. Polska musi budzić uśpioną czujność świata i prędzej czy później świat potrafi to należycie ocenić. Mit Czwartej Rzeszy musi pozostać w krainie mitów, póki i tej nie rozwieje konferencja pokojowa, jeżeli pragnie być rzeczywiście pokojowa, a nie międzywojennym kongresem zbyt dufnych w siebie dyplomatów.

LESZEK GOLIŃSKI

Ameryka w wielkich trudnościach

z powodu strajku górników

NOWY JORK (FA). Nadzieja na szybkie załatwienie sporu w amerykańskich kopalniach węgla zawiodły. Zw. zawodowy górników odrzucił propozycje rządowe i ponowił żądania podwyżki zarobków i opłaty ubezpieczeniowych przez pracodawców. W związku z tym rząd wysunął nowy projekt. W całych Stanach Zjedn. z niepokojem oczekują wyniku rokowań, gdyż poza zmniejszeniem dostaw prądu, rosną trudności transportowe, żywnościowe itd. W przemyśle włókienniczym brak węgla doprowadzić może do zupełnego wstrzymania produkcji. W fabrykach zaczyna się zwalnianie personelu. Jeden z koncernów zmuszony był z 29.000 pracowników zwolnić 8.300. Nowy Jork jest częściowo bez światła. Rząd określił strajk, jako akt zwrócony przeciwko rządowi i z tej przyczyny nielegalny. Odzywają się głosy za upaństwowieniem kolei i kopalń.

Polski węgiel dla Francji

Słowa uznania dla sojuszniczej Polski w prasie paryskiej

PARYŻ (FA). Wczoraj doszło do sfinalizowania układu polsko-francuskiego o dostawę węgla. Pertraktacje toczyły się między wicemin. spraw. zagr. Modzelewskim a ambasadorem francuskim w Warszawie. Na mocy zawartego układu, Polska podwyższyła ilość dostaw węglowych na około 100.000 ton w maju. Organizację transportu węgla przejął rząd francuski, przy czym transport odbywać się będzie zarówno drogą kolejową jak i morską. Jednocześnie zawarto drugi układ w sprawie ruchu kolejowego między Polską i Francją. Ilość pociągów w obu kierunkach będzie zwiększona. Prasa paryska wyraża wielkie zadowolenie z zawartych układów, stwierdzając, że sojusznicza Polska swoim przyjaznym nastawieniem przyczyni się do przyśpieszenia odbudowy kraju.

Pogrzeb red. Niedziałkowskiego

WARSZAWA (PAP-ms). Dziś na polanie śmierci w Palmirach nastąpi uroczysty pogrzeb śp. Mieczysława Niedziałkowskiego redaktora „Robotnika", zamordowanego przez Niemców w roku 1940.

Na szlakach repatriacyjnych

Jadą Polacy z Zachodu i Bałkanu

Korespondencja własna IKP z Pragi

Czechosłowacja żyje pod wrażeniem rocznic. — Jeszcze skutki wojny Praga bliska Zachodowi. — Kłopoty polskich repatriantów. — O przechowalnię bagażu w Dziedzicach. — Z wagonów sypią się biszkopty i konserwy. — Polski węgiel jedzie zagranicę

PRAGA, w maju.

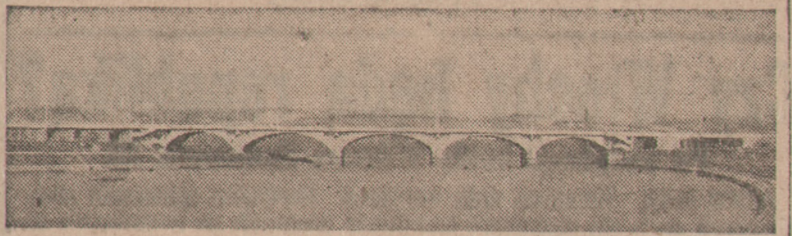
Czechosłowacja obchodzi okres radosnych rocznic: jedno miasto po drugim święci pierwszą rocznicę uwolnienia spod jarzma niemieckiego. W związku z tym odżywają wspomnienia toczonych przed rokiem walk i zniszczeń, jakich w ostatniej chwili dokonywali Niemcy. Równocześnie jednak gazety notują dane cyfrowe świadczące o tym, jakie poczyniono w ciągu minionego roku postępy w odbudowie przemysłu. Tak na przykład w dniu 25 kwietnia minął rok, jak na pilzneńskie zakłady Skody oraz okolice, spadło 970 bomb burzących oraz 16 tysięcy bomb zapalających, które spowodowały 271 pożarów. Do pracy nad odbudową zabrało się 15 tysięcy ludzi; wywieziono 3 tys. wagonów kolejowych gruzów, do okien warsztatów i mieszkań wsadzono 68 tys. metrów kwadratowych szyb. I sławne zakłady Skody dzisiaj znowu pracują. W swoim czasie wśród uroczystości zakłady opuściła pierwsza lokomotywa, po niej poszły dalsze. Również i produkcja popularnych samochodów Skoda osiągnie niedługo poważne rozmiary.

Również i w samej Pradze zabrano się poważnie do wiosennych porządków. Rozbiera się i odbudowuje ostatnie domy, które przed kilkunastu miesiącami zostały zniszczone względnie uszkodzone od bomb. Kiedy zaś te rany miasta się zabliźniają, w Pradze z trudem znaleźć będzie można ślad minionej wojny. Tylko tu i tam umieszczona na murze domu tablica pamiątkowa świadczyć będzie, że padł tam — w walce o wolność — powstaniec.

Inny odcinek, na którym odczuwa się jeszcze dziś skutki wojny jest system kartkowy. Prawie wszystko jest na kartki: żywność, ubrania, bielizna, obuwie i wiele, wiele innych przedmiotów codziennego użytku. Nawet zegarki... Według oświadczenia ministra zaopatrzenia Majera, zaopatrzenie Czechosłowacji w żywność jest lepsza niż w wielu innych krajach europejskich, jednakowoż mimo to jest ono niewystarczające.

W Pradze odczuwa się bliskość Zachodu. W kioskach ulicznych znajdujemy stosy prasy zagranicznej. Wybór olbrzymi. Są dzienniki, tygodniki i miesięczniki. Najwięcej oczywiście pism rosyjskich, angielskich i francuskich, dalej amerykańskie, belgijskie, prasa państw skandynawskich, nawet pisma jugosłowiańskie, a od pewnego czasu przychodzi również prasa polska.

Dzienniki z Zachodu przychodzą przeważnie samolotami, dzięki czemu kupowane numery noszą daty sprzed dwu, najwyżej trzech dni. Praga ma zresztą nie tylko połączenie lotnicze ze światem, ale również i doskonałe połączenie pociągami pośpiesznymi. W kierunku na Bałkany odchodzi trzy razy w tygodniu pospieszny do Wiednia (ze stolicy Austrii jest połączenie pospiesznym do Budapesztu, a stamtąd do Bukaresztu), od 1 kwietnia Praga połączona jest trzy razy w tygodniu z Paryżem, przy czym pociąg ten przechodzi przez Niemcy i Strasburg, wreszcie od 10 kwietnia odchodzi codziennie z Pragi pospieszny do Warszawy, który wychodzi z Pragi o godz. 13.40 i przychodzi około godz. 8 rano następnego dnia do Warszawy.



Praga — Libeński most na Weltawie.

Niestety stwierdzić trzeba, że szerokie rzesze repatriantów polskich na wprowadzeniu tego pociągu bezpośredniego nic nie zyskały. Daje on znaczne przyspieszenie podróży tylko kilku nielicznych dygnitarzom. Repatrianci z Czechosłowacji i Austrii, wyruszają z Pragi wieczorem pociągiem osobowym, który przychodzi do Bogumina w półtorej godziny po odejściu pociągu do Zebrzydowic, wobec czego muszą czekać aż do 14.30 na stacji i dopiero wieczorem około godz. 20 dostaje się, a więc po całych 24 godz. do Dziedzic. Jeżeli chodzi o repatriantów z Węgier, to ci mają trochę lepsze połączenia, ale za to w drodze z Budapesztu do Dziedzic muszą się aż siedem razy przesiadać, przy czym na dwóch stacjach (w Leopoldowie i w Zilinie) mają wszystkiego kwadrans czasu na przejście z pociągu do pociągu, co przy licznym bagażu i przepełnionych pociągach w wielu wypadkach powoduje pozostanie na miejscu. Z Budapesztu wyjazd następuje o godz. 8.30, przyjazd do Dziedzic następnego dnia około godziny dwunastej w południe.

Przy tej okazji dodać trzeba, że polskie władze repatriacyjne w Dziedzicach powinny urządzić bezpłatną przechowalnię bagażu dla repatriantów na samym dworcu tak, aby repatrianci nie byli zmuszeni do przewożenia swego bagażu do odległego punktu etapowego, tam narażali powracających na ewentualne zagubienie części bagażu oraz na ponowne transportowanie jego na dworzec. Trudno zaś wymagać, aby uchodźca przybywający bez złotych miał opłacać za przechowanie bagażu z tych stu złotych, które otrzymuje na drogę po załatwieniu wszystkich formalności urzędowych, lub też był zmuszony już na samym początku do sprzedawania rzeczy — za grosze.

Na szlakach repatriacyjnych zauważyć można już bardzo poważne ożywienie. Do Dziedzic przybywają prawie każdego dnia transporty z Zachodu, przeważnie z Francji oraz transporty z Jugosławii, których wyruszyło ogółem dziesięć. Repatrianci z Jugosławii wiozą ze sobą dość duże ilości bydła i koni.

Ponieważ obecne transporty zaopatrywane są na drogę przez UNRRA, szczególnie dzieci uważają na przejazd takiego transportu, gdyż z okien wagonów sypią się dla nich biszkopty, papierosy, cukierki a niekiedy nawet konserwy. W wielu wypadkach konserwy te repatrianci zamieniają na postojach na wino (na Węgrzech), mleko (w Słowacji) i różne produkty (w Polsce).

Podczas gdy w stronę Polski jadą transporty z repatriantami, od strony Polski przemierzają Czechosłowację transporty z węglem, kierowane do samej Czechosłowacji, do Węgier, Rumunii i do innych krajów. Bo dzisiaj wszystkie kraje potrzebują węgla. Wiele milionów europejczyków marzło z braku opału w czasie minionej zimy i dążeniem rządu każdego kraju jest, aby nie tylko postarać się o węgiel dla przemysłu, ale także zaopatrzyć ludność na zimę.

Z. J. Boloz.

Skazani za napad bandycki

GDAŃSK (jm). Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku rozpatrywał w Gdyni, dn. 4 bm. sprawę dwóch pracowników PUBP w Kartuzach: Podsiadły Teofila i Kuca Władysława, oraz cywila Krzyżanowskiego Zdzisława. Oskarżeni w dniu 28 września ubr dokonali napadu rabunkowego z bronią w ręku na bank i zakład zegarmistrzowski w Kartuzach. Sąd udowodnił winę oskarżonych i skazał — Podsiadłego **na 10 lat i Kuca na 8** lat oraz **Krzyżanowskiego na 4 lata** więzienia. **Oskarżeni zostali skazani** nadto na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich: — **Podsiadły** na 5 lat, Kuc **na 4 lata i** Krzyżanowski na 3 lata. **W stosunku do dwóch** pierwszych **oskarżonych obciążającym** był fakt, **że byli pracownikami** UB i wykorzystywali swoje stanowisko służbowe.

Korespondencja pocztowa z Niemcami

Według komunikatu Dyr. Okręg. Poczt i Telegr. w Gdańsku, wymiana pocztowa z Niemcami przewiduje tylko korespondencję zwykłą, tj. kartki pocztowe (3 zł) i listy do wagi 20 g (6 zł). Kartki pocztowe nie mogą być ilustrowane. Koperty listów bez podkładki, rysunków, dopisków.

Dozwolona jest jedynie korespondencja rodzinna, niedopuszczalna handlowa. Do Niemiec pisać można wszystkimi językami, z Niemiec pisać można wyłącznie w językach ang., franc., rosyjsk. lub niem. Po polsku pisać nie wolno.

Nadawcy w Niemczech muszą podać na odwrocie przesyłek nast. dane: nazwisko nad., nazwę miasta lub skupienia (np. obozu), nazwę prowincji (o ile nie chodzi o Berlin), nr rej. pocztowego (Postleitgebiet), strefę okupac., o ile nie chodzi o m. Berlin, nazwę Allemagne.

Przesyłki do Niemiec zaopatrzone być muszą w: nazw. i adres nadawcy, nazw. odbiorcy, miasto lub miejscowość przeznaczenia, ul. i nr domu, nazwa prowincji, nazwa „Allemagne". Zaleca się wszakże podawanie nr obszaru poczt. i strefy okupacyjnej.

Urzędy i agencje poczt. na obszarze Dyr. Okr. Poczt i Tel. w Gdańsku posiadają osobne zestawienie pt. „Przegląd kierowania korespondencji do Niemiec", w którym podane są według poszczególnych stref okupacyjnych, nazwy Okręgu (Regierungsbezirko) jak również nr obszarów poczt. (Postleitgebiet). Nadto urzędy i agencje pocztowe posiadają spis powiatów w Niemczech. Z zestawień tych korzystać mogą zainteresowani. Bardziej szczegółowe spisy urzędów i miejscowości w Niemczech oraz specjalne mapy posiada jedynie Urząd Pocztowy Poznań 2, jako jedyny urząd wymiany korespondencji pocztowej w obrocie z Niemcami.

Z za kulis minionej wojny

Mussolini i Hitler

Rewelacyjne szczegóły sekretnej misji Grzegorza Gafencu, b. ministra spraw zagr. Rumunii

V.

Jasna postać na ciemnym tle historii

Gdy się z nim żegnałem, zapragnął dać mi budujący spektakl. Zaprowadzono mnie ku monumentalnym schodom, którymi kroczył uroczysty pochód delegacji parlamentarnej.

Na czele orszaku szedł Duce w swej czarnej koszuli, na której jasną plamę stanowiła wielka wstęga orderu. Odznaczony tym orderem stawał się członkiem domu sabaudzkiego.

To nie był ten sam, prosty, skromny człowiek, jaki przyjmował mnie w Pałacu Weneckim. O władczym spojrzeniu i silnym kroku, postawie reprezentacyjnej, wyglądał na takiego jakim chciał być widziany w kinie i w historii. Wreszcie przybył Ciano, wesoły i beztroski, który, przechodząc, powitał mnie wesołym ruchem ręki. Dalej szli senatorowie w ścieśnionych szeregach.

Wybrani przedstawiciele faszyzmu kroczyli tak do sali tronowej. Czyżby to było oznaką powrotu do legitymizmu, czy też — jak sądził król — stworzeniem pewnej równowagi między władcami, czy też zluzowaniem ostatniej ekipy, wskazanej przez los, którąby wypuściła władze z rąk tylko wobec katastrofy?

W towarzystwie p. M. N. Compène, ambasadora Rumunii przy Watykanie, prowadzony przez szambelanów i gwardię papieską poprzez wspaniały labirynt apartamentów pontyfikalnych, znalazłem się wzruszony wobec olśniewająco białej postaci Piusa XII. Z silnej postaci Ojca Świętego promieniowała inteligencja i światłość. Obraz, jaki nakreślił, wobec jego jasnej postaci wydawał się jeszcze ciemniejszy.

Wiadomości, jakie Watykan otrzymał z Polski, nie były dobre, były złe. Konflikt tego rodzaju, że każdej chwili mógł wywołać wstrząs. Papież obawiał się, że świat nie potraktuje sprawy Gdańska jako faktu dokonanego. Poważniejsze jednak od gróźb jawnych wydawały mu się manewry zakulisowe, o których wiedział i tajne zarządzenia na wypadek nagłego rozpoczęcia działań nieprzyjacielskich. Nie można było już mieć zaufania do słów niektórych władców, kierujących losami ludów. To był znak, że postępowanie ludzi usiłowało uchylić się spod praw Boga, a kłamstwo stało się najwyższą bronią polityki. Stworzyło ono bałwochwalczą wiarę w państwo, wykolejało entuzjazm narodów, rozpętywało nieujarzmione namiętności. Kłamstwo sprawowało rządy w stosunkach między państwami. Już przed rozpoczęciem wojny kłamstwo sprawiło, iż pokój stał się niemożliwy i znikło bezpieczeństwo. Czyż w tych okolicznościach można było wierzyć w rzeczywistość sojuszu między Francją a Włochami? Ojciec Święty nie chciał jednak tracić nadziei ze względu na ratunek Europy i chrześcijaństwa.

Papież mówił powoli, nie podnosząc głosu, ani używając gestów. Jego znajomość ludzi i rzeczy, wzniosłość jego wiary, sposób cieniowania zdań, bystrość i inteligencja nadawały wzruszającą głębokość temu, co mówił. Język dyplomatyczny tego ascetycznego arystokraty był prosty: wyrażał prawdę. Europa była właśnie taka, jaką on ją oglądał swymi spokojnie przejrzystymi oczami. Była ona zapłodniona siłami zniszczenia, których żadna siła ludzka nie mogła już opanować. Papież Pius XII widział dalej jeszcze i we wzroku jego widniał niewysłowiony smutek. W świecie, gdzie przygotowywano wojnę, nie było miejsca na sprawy ducha, siły duchowe były bezskuteczne. Szczelna przegroda, tak jak w najbardziej ponurych okresach historii, dzieliła już dziedziny ducha i czynu. Ludzie uciekali z Królestwa Bożego. Zadaniem Dobrego Pasterza było chronienie wartości duchowych, aby zabezpieczyć je przed kataklizmem.

W tych czasach próby Papież zachował swą absolutną godność. Jego postawa i majestatyczny wygląd budziły uczucie doskonałej piękności. Myślałem wtedy o gestach i mowie bezładnej pewnych „wielkich osobistości". Byłem pełen uznania dla Ojca Świętego, który wzbudził w mych oczach ideę ludzkiej wielkości.

dryms

Świat w kilku wierszach

Senat akademicki wybrał nowego rektora Uniw. Jagiellońskiego w osobie prof. dr Franciszka Waltera na okres dwuletni.

W uniwersyteckich miastach Argentyny doszło do demonstracji studentów na znak protestu przeciwko przejęciu administracji uniwersytetów przez państwo. Wielu profesorów i rektorów podało się do dymisji.

Wywiad niemiecki działał w Rumunii za wiedzą króla Karola

BUKARESZT (PAP-ms). Na procesie rumuńskich przestępców wojennych zeznawał szef tajnej policji, który stwierdził, że rząd niemiecki utrzymywał w Rumunii tajną organizację szpiegowską, a gestapo funkcjonowało już od roku 1934. Król Karol zgodził się na istnienie wywiadu niemieckiego w Rumunii.



Wrazenia z wycieczki po Dolnym Śląsku

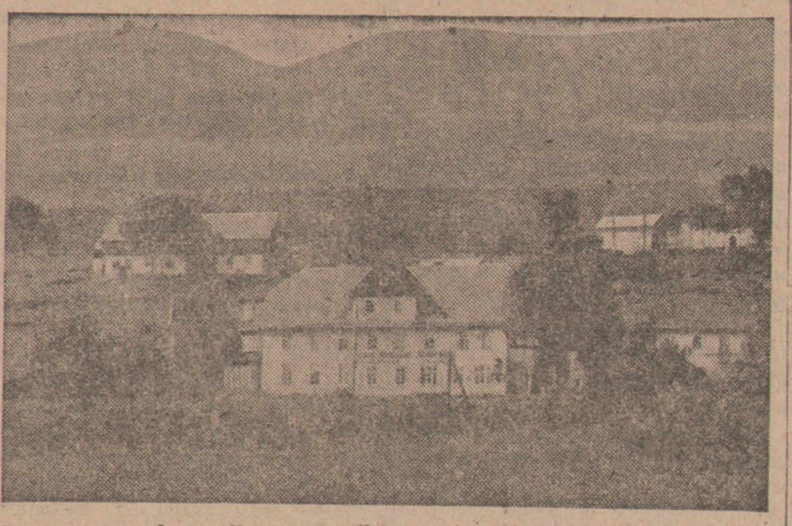
V.

NIEWIERNI TOMASZE

Po drodze oglądamy dom wypoczynkowy dla pracowników przemysłu włókienniczego. Dom leży w malowniczej okolicy, jest śliczny, czyściutki. Wita nas gospodyni, nieprzygotowana, a może i przygotowana na nasze przybycie i odrazu znalazła się pod obstrzałem pytań dziennikarzy, interesujących się, czy z wypoczynku w takim wspaniałym domu korzystają faktycznie robotnicy i ilu ich tu było. Okazuje się, że sporo i widać, że byli zadowoleni z pobytu. Wynika to z ich zapisków zostawionych na odjezdnym w liście gości, w których wyrażają żal z powodu wyjazdu ! — choć nie wyjechali jeszcze — już tęsknią za powrotem. Są i nieudolne, wzruszające rymy, pisane niewprawną ręką robotniczą. Następnie interesuje nas jadłospis. Bardzo sympatyczna zarządzająca pokazuje nam książkę zapisków, kartuje, czyta. Jedzenie wyśmienite. Lecz choć kartuje, nie wybierając stronic, to jednak nie zadowala to niewiernych dziennikarzy.

— Ot, niech pani przeczyta... tu na przykład — i tu „Ziemia Pomorska" wskazuje palcem na otwartą przez siebie stronicę. Czyta. I to, co przeczytała, również jest nadzwyczaj zadowalające. Ktoby się jednak spodziewał, że dziennikarze tym są zadowoleni, myli się, bo gdzieś się bractwo porozchodziło, robiąc pokątne wywiadziki u samego źródła, a więc w tym wypadku — w kuchni. Próbują zupy i wracają zadowoleni, że i tu się nie zawiedli. Więc piszemy się wszyscy pod wiersz wpisany przez robotnika w księdze gości, z okazji uroczystości otwarcia domu wypoczynkowego:

„Jak wśród obłoków skowronek ulata,
Żegna swym pieniem piękności tego [lata,
Tak w dniu dzisiejszym w najwyż- [szej rozkoszy
Wdzięczne nasze serca życzenia wam [niosą.
Żyjcie, drodzy pionierzy, jak naj- [dłuższe lata,
Używajcie szczęścia w obfitości zdro- [ju,
Miejcie dobrą sławę u całego świata,



Dom wypoczynkowy dla pracowników przemysłu włókienniczego w Bierutowicach na Dolnym Śląsku.

Na łonie pociech, zdrowia i pokoju,
A często, kiedy łza w oku postoi,
Balsam pokoju niech ją wnet ukoi,
Używajcie, drodzy pionierzy na za- [wsze słodyczy,
Tego wam w dniu doniosłym
Łódzki robotnik życzy!

Sami przez kilka dni mieszkamy w innym domu wypoczynkowym dla pracowników przemysłu włókienniczego, w malowniczych Bierutowicach. Wszędzie uderza przede wszystkim wielka czystość. Podkreślają to wszyscy do tego stopnia, że niektórych to denerwuje; bo czyż faktycznie jesteśmy aż takimi brudasami, że czystość, która powinna być dla nas normalnym objawem, tak nas zachwyca, tak nam podpada? Prawda to jednak, choć niepopularna, ale tak jest i co tu owijać w bawełnę: u większości panuje przekonanie, że czystość na Dolnym Śląsku zawdzięczamy Niemcom.

U naszych osiedleńców bowiem i pionierów, którzy w większości wypadków przybyli tu z dobrą wolą zagospodarowania tych ziem, rozrasta się groźny bakcyl lenistwa. Powtarzamy za „Dziennikiem Ludowym", który pisze, że: „kobieta, która całe życie gotowała, prała, szorowała, ma teraz Niemkę „od wszystkiego", fryzjer, co dotychczas sam strzygł i golił, siedzi teraz za kasą i zbiera pieniądze. Nawet i niejeden rolnik, zachęcony dobrym przykładem — nie wychodzi w pole. Bo po co? Rolę zorzą i zasieją za niego Niemcy, którym taka sytuacja bardzo odpowiada. Pracują chętnie, nazywając ziemię, czy warsztat pracy „własnym", mając nadzieję do nich powrócić. Taki stan rzeczy wpływa demoralizująco na Polki i Polaków, którzy też gorszą się wysiedlaniem Niemców.

Całe szczęście, że odbywa się to niezależnie od ich zdania.

WILKI OPUSZCZAJĄ OWCZARNIĘ

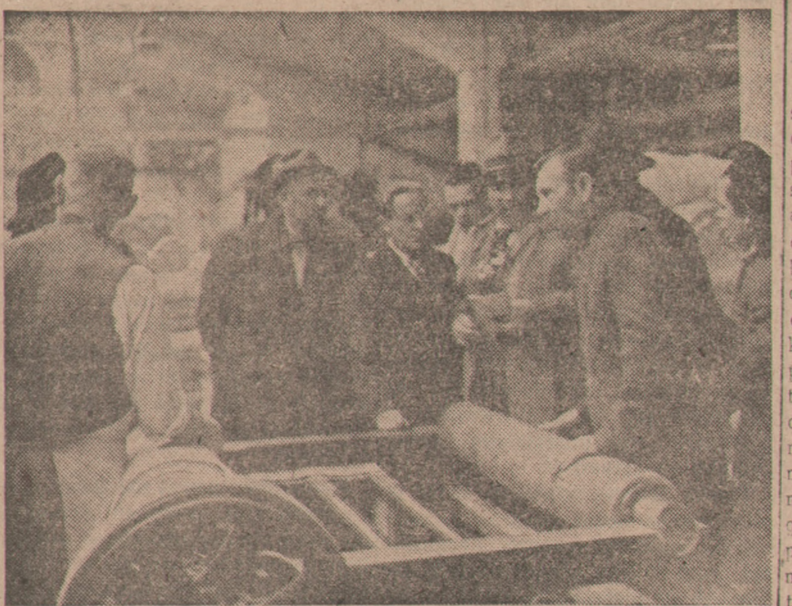
W domach wypoczynkowych obsługa niemiecka, taka w „Dirndlkleidach" z białymi fartuszkami. Do stołu podaje Niemka z Wołynia. Żyła tam sobie dobrze i spokojnie z rodziną, aż ją swoi stamtąd przepędzili. Podobno bardzo płakali i bardzo im było żal opuszczać Wołyń. Teraz nie chciałaby znowu dalej wędrować, chciałaby tu pozostać i — zostać Polką. Nauczyła się już dobrze mówić po polsku. Lecz czyż jest możliwe, takie — w przeciwieństwie do „eindeutschowania" — „einpolonisieren"? Pewnie nie, ale czy przez zamążpójście za Polaka? Jest bowiem młodziutka, ładna i wdzięczna i nie grozi jej staropanieństwo, a Polacy podobno wcale tak bardzo nie stronią od małżeństw z Niemkami. Czy takie małżeństwa jednak są dozwolone? Nie wiemy.

I tu przeglądamy listę gości. Zarządzająca mówi nam, że owszem, i robotnicy tu bywają i że woli ich od tzw. „inteligencji pracującej", bo robotnicy zachowują się o wiele kulturalniej.

Przeglądając listę gości, mało tu jednak widzimy pisma ludzi niewprawnych we władaniu piórem. Dowiedzieliśmy się ubocznie, że tu za cały czas było jedynie 10 robotników. Toteż nic dziwnego, że w liście gości znalazł się taki napis: „Chciałbym, bym wracając tu po roku — nie zastał samych tylko dyrektorów".

Dobrze nam było w Bierutowicach. Dał temu wyraz kolega, wpisując się na odjezdnym:

Tylkom dwa dni tu żył,
Alem sobie dobrze użył
I byłbym chętnie został tu,
Lecz nie należę do C. Z. P. W.,
Anim robotnik, anim z „City",
Wracam więc do „Rzeczpospolitej".



Rozmowa dziennikarzy z repatriantami.

Święto narodowe w Rumunii

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Rumunii prez. Bierut wysłał depeszę na ręce króla Michała z życzeniami. Podobne depesze wysłali premier Osóbka-Morawski na ręce premiera rumuńskiego oraz wicemin. spraw zagr. Modzelewski na ręce min. Tataresku.

Święto Zwycięstwa w Waterloo

BRUKSELA (PAP). W historycznym mieście Waterloo odbyły się uroczystości z okazji rocznicy zwycięstwa. Obecni byli przedstawiciele wszystkich państw sprzymierzonych. Delegacja polska witana była w czasie pochodu z wielką serdecznością. Ulice udekorowane były flagami polskimi. Polski charge d'affaires Bartol otrzymał w czasie uroczystości tytuł obyw. honorowego Waterloo.

Mały felieton

T. Multański

Perspektywy

Człowiek, jeżeli ma perspektywy, to zaraz lepiej się czuje. Dostaje chęci do pracy, nowa energia zaczyna pulsować w żyłach. Zauważyłem to u bardzo wielu swoich znajomych. Na przykład jeden z nich, urzędnik dziesiątej grupy, osoba na wskroś uczciwa... Zamartwiał się przez cały miesiąc i to regularnie... co miesiąc. Najulubieńszym jego zajęciem było czytanie gazet, a specjalnie rubryki „komunikaty lokalne". Gdy wyczytał, że będzie na kartki sól, albo po dwa deka herbaty, ożywiał, promieniał. Ostatnio zaś wyczytał kilka artykułów, które domagały się poprawy doli urzędnika, a na koniec znalazł wiadomość, że będą znowu dawali paczki żywnościowe.

Przyleciał do mnie uradowany. Nic nie wiedząc, spytałem się o powód tej radości.

— Nareszcie! — zawołał. — Nareszcie! Jednak, jak to człowiek się inaczej zaraz czuje, kiedy są perspektywy...

Inny z mych znajomych od pół roku uparcie pisał podania (regularnie co dwa tygodnie) do urzędu mieszkaniowego o przydział pokoju. Uparcie odnosił je do wspomnianego urzędu i codziennie dowiadywał się o rezultaty, ciągle słysząc, że albo jeszcze nie załatwione, albo chwilowo brak mieszkań, względnie, że trzeba lepiej umotywować. Schudł, zczerniał, gryzł się, bo mu powiedzieli znajomi, którzy odstąpili mu leżankę na kilka dni, że od pierwszego musi się wynieść. Postarzał się co najmniej o dziesięć lat i przestał entuzjazmować się nową rzeczywistością.

— Uważasz pan — skarżył się do mnie — gdyby tak człowiek miał na to, aby postąpić w myśl przysłowia „kto posmaruje, ten jedzie", to może by prędzej... Ale tak...

Aż wczoraj spotkał mnie na ulicy. Był uśmiechnięty, jakiś inny.

— Jak z mieszkaniem? — zagadnąłem.

— Uważasz pan: wczoraj, gdy odnosiłem podanie, natknąłem się na nowego urzędnika. Całkiem przyzwoity człowiek. Tamci, to w ogóle nie dawali mi żadnej nadziei, że z mego podania może coś być. A ten... ten powiedział mi, że z pewnych względów są perspektywy na to, że mieszkanie dostanę.

Sąsiadka z parteru, namiętna palaczka papierosów, przez ostatnie dni chodziła jak błędna. Papierosy znikły. Dopiero dziś się ożywiła, bo powiedział jej właściciel kiosku, że — jak pisali w gazecie — są perspektywy na nowe transporty papierosów z monopolu tytoniowego.

Kobiety są dziwne. Żądają od mężów, ażeby zarabiali grube tysiące, dziś, kiedy wielki kapitał jest zwalczany. Żona mojego przyjaciela zaczęła już przebąkiwać wśród znajomych, że się rozwiedzie z mężem, bo nie ma z niego żadnej „pociechy" i ma już tylko dwie pary „półgazówek". Ale mężczyźni są też przebiegli. Otóż przyjaciel mój przyszedł wczoraj z biura rozpromieniony i zawołał:

— Ciesz się, kochanie. Są perspektywy na to, że urzędnicy żonaci dostaną po trzy pary gazówek (tych z czarnymi „szewkami").

Żona już nie myśli o rozwodzie, cieszy się na taką perspektywę, a mój przyjaciel ma jakiś czas spokój.

A potem... potem wymyśli ewentualnie coś nowego. Ot, na przykład, że przyszedł transport chińskich jedwabiów i czekają tylko na zwolnienie Urzędu Wojewódzkiego, albo że projektuje się darmową wycieczkę dla urzędników z rodzinami w góry itd.

Proszę, co to znaczą perspektywy!

TAJEMNICZY BOKSER WE FRAKU

19

— To można naprawić — rzekł Harry, wskazując willę Larkina — niech pan stamtąd zatelefonuje, proszę pamiętać, że inspektor Sulliwan ze Scotland Yardu musi być o tym wypadku natychmiast powiadomiony. Ja tymczasem pozostanę tu i dopilnuję, by nikt nie zbliżał się do zabitego. Ale niech się pan pośpieszy.

— Tak jest, sir — powiedział policjant i ruszył w stronę willi.

Harry przyjrzał się rosnącej z minuty na minutę grupie gapiów. Prędko jednak zorientował się, że nikt z zebranych ludzi nie rozumie nic z tego wydarzenia. Zaczął się też zastanawiać nad przyczynami, które mogły spowodować to dziwne morderstwo. Czemu zastrzelono Boyna właśnie obok willi Larkina? Czyżby w ten sposób chciano skierować podejrzenie na niego?

W chwilę później powrócił drugi policjant na miejsce wypadku. Rozglądał się niespokojnie za swoim kolegą.

— Gdzież się ten Holkin włóczy?

— Pański kolega telefonuje jeszcze raz na posterunek — wyjaśnił Harry — właśnie stwierdziliśmy, że to nie jest samobójstwo, a wręcz przeciwnie zupełnie wyraźne morderstwo.

— Ejże! — zawołał policjant. — To jest chyba wykluczone. Byliśmy w pobliżu, gdy padł strzał i nikogo w tej okolicy nie zauważyliśmy.

— Nie może pan wymagać — powiedział Harry — by morderca czekał tutaj na wasze przybycie. Przypuszczalnie zaraz po dokonanym morderstwie wpadł do ogrodu i oddalił się opłotkami.

— No tak, to możliwe — przyznał po namyśle policjant. — Ale na jakiej podstawie twierdzi pan, że to jest właśnie morderstwo?

— To już panu wyjaśni kolega — odrzekł Harry. — Oto nadchodzi.

Rzeczywiście Holkin ukazał się przy bramie ogrodu, za nim kroczył Larkin ubrany tylko w spodnie i letni płaszcz.

— Dziwna historia, prawda? — Zwrócił się Larkin do Harrego. — Jak pan sądzi, czy wciągną nas w tę paskudną awanturę?

— Będą nas na pewno przesłuchiwali — odrzekł Harry — odciągając Larkina na bok. — Gdzie jest Joe?

— Przed chwilą go obudziłem — rzekł Larkin — chrapał jak zwierzę apokaliptyczne, ale już się ubrał i pilnuje aby ktoś nie skorzystał z takiej wspaniałe okazji. — A dlatego pan o niego pyta?

— Dlatego, że za chwilę będziemy musieli przysięgać, że żaden z nas nie mógł być sprawcą tego mordu — odrzekł Harry. — Jeżeli chodzi o nas dwóch, to szczęśliwie nie może być żadnych wątpliwości, pan się znajdował w moim pokoju, gdy padł strzał. Za Joe natomiast nie mogę przyjąć żadnej odpowiedzialności.

— Kiedy pan wyszedł z domu, udałem się natychmiast na górę i zastałem Joe pogrążonego w najgłębszym śnie. A więc nie może on być mordercą, bardziej niż pan i ja. Czy pan sądzi, że policja mogłaby powziąść tak bezsensowne podejrzenie?

— Tak — odpowiedział Harry. — Boyne był tym człowiekiem, którego widziałem w ogrodzie. Nie widzę rozsądnej wymówki, której mógłbym użyć przy przesłuchaniu.

Larkin zmarszczył się z irytacji.

— Poprzednio twierdził pan przecież, że pan go nie poznał.

— Zgadza się — powiedział Harry sucho. — Poznałem go dopiero, gdy go zobaczyłem leżcego na ziemi, a teraz nawet nabrałem pewności, że to nie mógł być kto inny.

Larkin przymknął oczy i spod zmrużonych powiek przyglądał się badawczo Harremu. Był zupełnie zdezorientowany. Zastanawiał się nad dwoma możliwościami. Czy Welch został przekupiony przez jego przeciwników? Czy też wszystko polegało na złudzeniu wynikającym z jego zdenerwowania? A jednak złapał go na kłamstwie. Co oznaczała aluzja do Kanady? A może Welch coś zauważył?

— Dlaczego pan kazał zawiądomić Sulliwana? — zapytał z niezadowoleniem.

— Ponieważ, moim zdaniem, Sulliwan może tą sprawę najprędzej rozwiązać — odrzekł spokojnie Harry. — Sulliwan zna osobiście Boyna, rozmawiał z nim dosyć długo przed kilku godzinami w Klubie. Może padły tam jakie słowa, które inspektora wprowadzą na ślad mordercy. Im wczeniej morderca zostanie odkryty, tym lepiej dla nas, bo wówczas wszelkie poszlaki, które by mogły na nas wskazywać, automatycznie upadną. Czyż pan tego nie rozumie?

— No, tak, może pan ma i rację — burknął Larkin. — Niemiłym mi jest, że przy tej okazji musi się ujawnić moja bytność w szulerni. A może się pan zdecyduje o tym zamilczeć?

Harry potrząsnął głową.

— Nie, tego nie możemy zrobić. Stanley Lower na pewno zezna, że nas tam spotkał. Gdybyśmy przemilczeli, wzbudziłoby to tylko nieufność policji.

— Do diabła! Tak!... — rzucił Larkin. — Zupełnie zapomniałem o tym idiotycznym Lowerze. Więc cóż uczynimy?

(Ciąg dalszy nastąpi)

HIGIENA I ZDROWIE

Promienie Roentgena w lecznictwie

Niewidzialne promienie, powstające w pewnych warunkach pod działaniem widzialnych promieni katodowych, zostały wykryte w 1895 r. przez niemieckiego fizyka Konrada Roentgena i nazwane przez niego promieniami X, jako że wykazywały one dziwne i jakby tajemnicze właściwości. Później nasza wielka rodaczka Maria Curie-Skłodowska pracując z mężem swym Piotrem Curie nad ciałami promieniotwórczymi, stwierdziła, że te same promienie wysyłane są również przez odkryty przez nią pierwiastek promieniotwórczy rad.

Promienie Roentgena już wkrótce po ich odkryciu znalazły szerokie zastosowanie w medycynie. Okazało przede wszystkim, że podobnie jak promienie wysyłane przez rad działają one na tkanki naszego ciała, zarówno zdrowe jak i chore, przy czym działanie to, zależnie od różnych warunków (jak rodzaj promieni, czas naświetlania, odległość itp.), może być albo korzystne dla ustroju, a więc lecznicze, albo też szkodliwe, niszczące. Wkrótce więc po wynalezieniu rozpoczęto stosowanie promieni Roentgena w leczeniu licznych chorób, przede wszystkim zaś raka i innych nowotworów złośliwych. Obecnie lecznictwo za pomocą promieni Roentgena, radu i innych ciał promieniotwórczych stanowi specjalną obszerną dziedzinę wiedzy lekarskiej, zwanej aktinoterapią czyli po polsku promieniolecznictwem. Leczymy obecnie promieniami Roentgena pewne postacie gruźlicy t. zw. chirurgicznej i liczne choroby skórne, przy czym działanie promieni polega na ich hamującym wpływie na sprawę zapalną w tkankach. W leczeniu raka i nowotworów złośliwych promienie mają zadziałać niszcząco na tkanki nowotworowe, szkodliwe dla ustroju, nie uszkadzając przy tym tkanek lub narządów zdrowych i nie wywołując szkody dla całego ustroju. To też leczenie takie przeprowadzane być może tylko przez wykwalifikowanych tj. odpowiednio wyszkolonych i doświadczonych lekarzy-specjalistów. Wymaga ono nadto skomplikowanej i dość kosztownej aparatury. Głównym ośrodkiem promieniolecznictwa w Polsce przed wojną był Instytut Radowy im. Curie-Skłodowskiej w Warszawie przy ul. Wawelskiej (obecnie restytuowany po zniszczeniu wojennym). Poza tym zakłady promieniolecznicze istniały i istnieją w większych ośrodkach leczniczych (uniwersyteckich i wojewódzkich), m. in. w Bydgoszczy, w Szpitalu Miejskim na Bielawkach — świetnie wyposażony i obecnie intensywnie pracujący, obsługujący całe Pomorze.

Mówiąc o leczeniu raka energią promienistą, należy zaznaczyć, że najlepsze wyniki — zupełne wyleczenie w większości przypadków — uzyskuje się przy rakach wychodzących ze skóry i umiejscowionych bardziej na zewnątrz ustroju. Natomiast w leczeniu raka powstającego w narządach wewnętrznych wyniki są mniej pomyślne: za pomocą naświetlan daje się osiągnąć zwykle tylko zahamowanie rozwoju nowotworu, a nie jego całkowite zniszczenie, zatem tylko czasowe polepszenie, po którym choroba postępuje dalej naprzód. Naświetlania więc tych nowotworów łączą się zwykle z leczeniem chirurgicznym, operacyjnym.

Jeśli chodzi o sposoby stosowania energii promienistej, to do niedawna w leczeniu raka stosowany był głównie rzadki i kosztowny rad, natomiast promienie Roentgena odgrywały dodatkową i pomocniczą rolę. Krótko jednak przed wojną skonstruowano takie aparaty roentgenowskie, których działanie w zupełności zastępuje rad (t.zw. naświetlania metodą Chaoula).

Dr. Staszewski

Próchnica zębów

1. Próchnicę powodują zarazki, których pełno jest w jamie ustnej.

2. Zarazki te nie mogą „przyczepić się" do zębów, dopóki pokrywa je emalia, która jest twarda, ale i krucha jak stal.

3. Emalia pęka z powodu spożywania zbyt gorących lub zimnych pokarmów i napoi, a także podczas gryzienia orzechów itp., a nawet i przegryzania nici.

4. Ślina ma normalnie odczyn zasadowy, ale niechlujne utrzymywanie jamy ustnej powoduje gnicie resztek jedzenia z wytwarzaniem kwasów, które psują dalej już nadpękniętą emalię.

5. Spożywanie ostrych sosów i przypraw powoduje to samo, zwłaszcza u ludzi skłonnych do atretyzmu.

6. Wylęgarnią zarazków jest nie tylko każdy spróchniały ząb, ale i ten lepki osad, który zbiera się na zębach.

7. Wieśniacy mają zdrowsze zęby nie tylko dlatego, że spożywają prostsze, a więc i bogatsze w witaminy pokarmy, ale i dlatego, że przeżuwając czerstwy chleb razowy i surowe jarzyny, zczyszczają w ten sposób ze swych zębów ten właśnie osad.

8. My zaś musimy albo iść w ich ślady, albo też używać szczoteczki i proszku przynajmniej raz na dobę — przed nocą.

9. Płukanie ust wydala tylko resztki pokarmu, ale nie usuwa tego szkodliwego osadu.

10. Najlepszym leczeniem jest i tu — zapobieganie.

Jeszcze o świerzbie

jako chorobie ludzi, zaniedbujących higienę

Plaga świerzbu jeszcze wciąż gnębi naszą ludność. Chorobę wywołuje kleszczyk zwany świerzbowcem, którego samiczka wgryza się w skórę dla odkładania tam swych jajeczek. Czyni to przeważnie w nocy, powodując straszliwe swędzenie. W ogromnej też większości przypadków zakażenie następuje podczas przygodnych noclegów na wsi lub gdy kogoś przyjezdnego przyjmuje się na nocleg, a nie zmienia się po nim bielizny pościelowej.

Drapanie się powoduje: 1. rozprowadzenie choroby po całym ciele, 2. strząsanie jajeczek lub zapłodnionych samiczek na prześcieradło, koc lub nawet na wierzchnie okrycie, które nieraz służy do przykrywania się w nocy. Z tych zaś okryć infekcja może przedostać się na innych ludzi lub na okrycia podczas rozbierania się i ubierania się w tłoku, np. w szkołach, w kinach lub w wagonach kolejowych.

Trzecim sposobem rozprzestrzeniania się choroby jest wszelki zbyt bliski, a bezpośredni kontakt pomiędzy chorymi a zdrowymi, nawet przez podawanie rąk.

Trzeba jednak podkreślić, że choć zakażenie się świerzbem w podanych warunkach jest bardzo łatwe, ale choroba rozwinąć się w całej pełni może tylko u ludzi zaniedbujących higienę.

Jeżeli bowiem zakazimy się zapłodnionymi samiczkami, to swędzenie rozpocznie się bezpośrednio po tym, ale na jakimś bardzo ograniczonym miejscu ciała. Tak samo tylko znacznie później wystąpi swędzenie po zakażeniu się kilku lub kilkunastu jajeczkami.

Natomiast swędzenie całego ciała występuje tylko wtedy, jeżeli pacjent przegapił to swędzenie wstępne, a dał możność rozwinąć się i wyhodować — całemu nowemu pokoleniu kleszczyków, na co potrzeba około 5 tygodni.

A to znaczy, że w tym czasie nie używał nocnej koszuli, nie zmieniał bielizny dziennej i pościelowej i ani razu nie mył się.

Kleszczyki bowiem (jak i wszy) dla swego rozwoju potrzebują odpowiedniego „milieu", którym jest brudne ciało z długo niezmienioną bielizną.

Nie mamy jeszcze łaźni publicznych, ale jest przecież cieplej no i łatwiej, może o mydło i bieliznę, odpadają więc okoliczności łagodzące dla brudasów, którzy... przyczyniają się do utrzymania tej plagi powojennej.

Jeżeli ktoś wstydzi się pójść do lekarza, to niech sobie sam kupi lekarstwo wraz z przepisami o jego zastosowaniu, ale niech pamięta, że wszystko co miało styczność z ciałem zawierać może zapłodnione samiczki albo jajeczka, więc musi być po wyleczeniu się wygotowane lub przeprasowane gorącym żelazkiem przez zmoczoną płachtę. Inaczej choroba wróci po kilku tygodniach.

Dr E. S.

Oczy – ich znaczenie i choroby

Ze wszystkich kalectw utrata wzroku jest bezwzględnie najgorsza. Niedarmo mówi przysłowie: „Pilnuj jak oka w głowie!" ...Nawet sama natura nasza broni oczy instynktownie: a więc w chwili niebezpieczeństwa, jeszcze nim myśl o nim dojdzie do naszej wiadomości — już je przymykamy albo zasłaniamy ręką.

Makabryczne dowody twierdzenia, że oczy są najważniejszym zmysłem możemy znaleźć i w historii ludzkości, bo przecież do najokrutniejszych tortur, zadawanych przez dzikich satrapów, zaliczało się właśnie — wyłupywanie oczu. Było to gorszą karą niż sama śmierć nawet (przypomnijmy tylko Juranda z „Krzyżaków"). Bo pozbawiało to nie tylko zdolności do samodzielnego poruszania się, ale i radości życia, którą daje oglądanie piękna natury, światła dziennego i osób bliskich.

Lecz w tamtych czasach tylko pewien odsetek ślepców zawdzięczał swe kalectwo torturom: większość jednak traciła wzrok — z powodu chorób i nieumiejętności leczenia ich. Powszechnie stosowano tylko odwar z rumianku i maści, które zamiast pomagać częściej szkodziły, zabiegi operacyjne też w większości wypadków zawodziły — z powodu braku precyzyjnych narzędzi. Częściej więc tu, niż przy innych chorobach, uciekano się do ostatniego sposobu — do cudu.

Ale i dziś po kilkunastu wiekach, w medycynie ludowej nie wiele się zmieniło. I dziś najlepszymi „babskimi lekami" na wszystkie choroby oczne są: rumianek, cukier, białko kurzego jaja i także i różne „wody cudowne", do kunsztu zaś należy — usuwanie ciał obcych z oka przy pomocy języka (tak), lub niezbyt czystego gałganka lub zapałki.

O groźnych nieraz skutkach takich, doraźnie nawet skutecznych, zabiegów pomówimy jeszcze osobno. Nie można zaprzeczyć wartości niektórych z tych babskich leków; tylko trzeba wiedzieć, kiedy je można zastosować: trzeba i tu ustalić wpierw rozpoznanie. Tymczasem choć oko jest narządem bardzo małym, rozróżniamy w nim obecnie — ponad 100 różnych chorób: a więc każdy najdrobniejszy szczegół ma tu swoje znaczenie rozpoznawcze, a w następstwie i lecznicze. Otóż chociażby w przekrwieniu oka, które zwykle bierze się za nieżyt spojówek, okulista zwraca uwagę na zabarwienie jego, na ułożenie naczyń krwionośnych, na zabarwienie i wygląd tęczówki i na wiele jeszcze innych szczegółów. Dam przykład: kogoś trochę boli oko i jest zaczerwienione. Zdaje się, że nic wielkiego! Jakieś drobne, jak się to mówi popularnie „zapalenie oka". Więc naprzód ciotka, „która się zna", poradzi przemywanie rumiankiem. Nie pomaga. Idzie się do aptekarza, który da „wodę do oka" (zwykle krople cynkowe, z tym czy innym obojętnym dodatkiem). Też nie pomaga. A tymczasem jest coraz gorzej. Oko boli więcej i nie daje spać. Może jeszcze przejdzie, ale po paru dniach nie przechodzi, a nawet jest jeszcze gorzej. Trudno, gdy nic nie pomogło, trzeba się udać po tygodniu lub dwóch do lekarza i szczęście dla pacjenta, gdy od razu — do okulisty. I ten na pierwszy rzut oka, ale rzut dokładny i wnikający w szczegóły, rozpoznaje ciężkie zapalenie tęczówki. Leczenie właściwe, które już w najbliższych 2—3 dniach dałoby ulgę pacjentowi, potrwa obecnie 6 tygodni. A w efekcie często po wyleczeniu pozostanie na całe życie upośledzony wzrok i skłonność do nawrotów choroby. Tymczasem, gdyby pacjent od razu w początkach choroby zgłosił się do okulisty, ten zastosowałby odpowiednie leki, kuracja trwałaby do 2 tygodni i nie pozostałoby śladów choroby na przyszłość.

Trzeba jeszcze wiedzieć, że w oczach często można spostrzec (u osób zresztą mających napozór najzdrowsze oczy) objawy różnych chorób, toczących się niespostrzeżenie — w innych narządach. Często lekarz okulista zwraca pacjentowi na to uwagę i kieruje go do właściwego lekarza — pacjent po jakimś czasie wraca i dziękuje okuliście za udzieloną w porę radę, która go uratowała przed ciężką chorobą. Np. ktoś zauważa, że czasem jednym okiem jakby gorzej widział. Lekarz okulista stwierdza, że oczy zewnętrznie są normalne i zdrowe, jednak przy badaniu dna oka zauważa pewne objawy wskazujące, że pacjent choruje — na nerki. Skierowany do lekarza internisty, po analizie moczu, dowiaduje się, że tak jest w istocie. Często też w oczach można wykryć ślady przebytych w młodości i nie wyleczonych należycie chorób wenerycznych. Zdarza się, że ktoś w późniejszym wieku, źle widząc przy czytaniu, zgłasza się do okulisty po przepisanie okularów. Ten okulary przepisuje, ale przy tej okazji, patrząc na oczy, stwierdza też pewne objawy wskazujące, że pacjent chorował na kiłę i że jej nie leczył, lub nie wyleczył całkowicie. Po analizie krwi okazuje się na pewno, że choroba młodości jeszcze w organiźmie tkwi i że trzeba natychmiast rozpocząć właściwą kurację. Często też lekarze, chcąc ustalić rozpoznanie chorób mózgu, kierują pacjenta do okulisty do zbadania dna oka — dla znalezienia w nim rozstrzygających objawów.

Każdy laik, nawet nie interesujący się medycyną, powinien jednak coś nie coś o swoim organiźmie wiedzieć. Dlatego będziemy się starali w przyszłości zapoznać Czytelników z grubsza z budową oka, z wadami tej budowy, wymagającymi używania szkieł i z najważniejszymi jego chorobami; łącznie z jaglicą, zakaźną chorobą oka, na którą obecnie mamy znacznie więcej chorych niż przed wojną.

Dr Zubczewski

Z dziedziny higieny

Zarazki

Bardzo dużo przesądów, a także niezrozumienia dla szczepień ochronnych i innych zarządzeń sanitarnych istnieje dlatego, że znaczna część naszej ludności albo nie dowierza, albo całkiem nie wierzy w istnienie „jakichś tam zarazków".

Dla przekonania takich „niewiernych Tomaszów" bardzo wskazane są wszelkiego rodzaju pokazy i to nie tylko na ekranie, lecz również w szkołach i uniwersytetach ludowych, połączone z pobraniem materiału od chorych ludzi i zwierząt itp. Technicznie dałoby się to przeprowadzić przez zbiorowe wycieczki do pracowni bakteriologicznych.

W tymże celu cykl artykułów poświęconych higienie, rozpoczynam od mikrobiologii, czyli nauki o drobnoustrojach (mikrobach). Należą do nich i bakterie i inne jeszcze żyjątka, a przyczyną wspomnianej niewiary jest oczywiście — tak drobny wymiar **drobnoustrojów, że gołym okiem nie** możemy ich widzieć. Dopiero pod mikroskopem, dającym powiększenie 1200 razy, możemy je rozróżniać i to daleko nie wszystkie, bo tylko mierzące ponad $1/3$ mikrona, równającego się jednej tysięcznej części milimetra.

Nie wszystkie drobnoustroje są chorobotwórcze. Niektóre z nich nawet służą nam, jak np. grzybki drożdżowe — do wypiekania chleba lub wyrobu spirytusu, inne produkują ocet albo kwaśne mleko, a niektóre z nich przez wywołanie fermentacji w przewodzie pokarmowym dopomagają nam w trawieniu. Są zaś i takie jak „pałeczka okrężnicy", które w jelitach są całkiem niewinne, a dostając się np. do miedniczek nerkowych, przemieniają się w **zarazki** i wywołują tam dość poważne zapalenie.

Większość zarazków daje się zabarwić różnymi farbami, co z jednej strony, ułatwia rozpoznawanie ich w preparatach, a z drugiej strony — służy jako jeden ze sposobów do różniczkowania ich. Każdy z nich ma poza tym swoje ulubione **pożywki**, na których daje się sztucznie hodować w laboratoriach: na przykład na kartoflu, na rosole lub żelatynie itp.; niektóre zaś zdradzają specjalne zamiłowanie do płynów z ciała np. żółć dla zarazków duru brzusznego.

Rozróżniamy je dalej i na podstawie formy. Tak więc, poza wspomnianą już a bardzo rozpowszechnioną pałeczką (bacillus), niektóre z zarazków mają formę kuleczek: te zaś ostatnie występują często w postaci **dwoinek** (np. rzeżączkowych), albo układając się podłużnie, tworzą tzw. **łańcuszkowce** czyli **paciorkowce**, albo też formując charakterystyczne ugrupowania, zwane **gronkowcami**. Ostatnie dwie formy mają pomiędzy innymi — zarazki ropotwórcze, wywołujące czyraki i większe wrzody, czyli ropnie. Są poza tym i **krętki** posiadające formę korkociągu, albo też wygięte nieco pałeczki, jak **przecinkowce** cholery.

Poza tym zaś każdy z zarazków posiada swoją specjalność tj. wywołuje właściwą dla siebie chorobę.

Niektóre z nich stale pasożytujące na ciele człowieka, giną zdala od niego — bardzo prędko (np. zarazki chorób wenerycznych). Inne zaś wykazują znacznie większą odporność na wpływy atmosferyczne: np. zarazki tegoż duru brzusznego zachowują swoją żywotność nawet w lodzie, a zarazki ropotwórcze mogą żyć dość długo na powierzchni ciała, albo unoszą się w suchym powietrzu.

Podobnie jest i z prątkiem gruźliczym, posiadającym ochronną otoczkę z masy podobnej do wosku, co tłumaczy również trudności w leczeniu samej gruźlicy. Większość jednak zarazków lubuje się w środowisku ciepłej (i pożywnej oczywiście) **wilgotności**, którą im daje właśnie nasze ciało. Wiedząc zaś o tym: 1. dążymy do leczenia ran, w miarę możności na sucho, bez obmywania i okładów a 2. w tymże celu stosujemy hygroskopijny (i aseptyczny, czyli wyjałowiony) materiał opatrunkowy, który, wciągając w siebie całą wilgoć z rany, — wysusza ją i tym sposobem psuje szyki zarazkom. Okazało się to tak skuteczne, że dało możność odstąpić często od środków **antyseptycznych** (jak jodyna, sublimat i karbol), które obok zabijania zarazków oparzały też tkanki w ranie.

Na tejże podstawie dążymy do tego, aby mieszkania nasze były — suche, a także i — widne: bo światło, a zwłaszcza słoneczne, działa na większość zarazków zabójczo. Niektóre z nich nie lubią nawet i powietrza: są to tzw. **beztlenowce**, z groźnym zarazkiem tężca na czele.

Zarazki rozmnażają się w dogodnych warunkach bardzo szybko i to przy pomocy dzielenia się; posiadając zaś rozmiary — mikroskopijne, mogą działać one tylko wielką masą. Dla zobrazowania tego przypomnę choćby, że normalna dawka szczepionki przeciwdurowej, a więc 1 ccm sześcienny, zawiera aż 1 miliard (uśmierconych) zarazków, gdy takaż sama ilość krwi zawiera „tylko" 4 do 5 milionów czerwonych ciałek. I cóż dziwnego, że nieuświadomieni nie wierzą w możliwość istnienia tak drobnych tworów? Niech więc przy okazji przekonają się, **ażeby mogli uwierzyć w istnienie jeszcze drobniejszych zarazków.**

Dr Sielużycki

Kalendarzyk

Sobota: 11 maja
Katolicki: Franciszka
Słowiański: Lutogniewa
Historyczny: 1768 Klęska Konfederatów Barskich pod Podhajcami.

BYDGOSZCZ

UROCZYSTA AKADEMIA 600-LECIA BYDGOSZCZY

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 12-tej odbędzie się w wielkiej sali nowootwartego Pomorskiego Domu Sztuki uroczysta akademia poświęcona 600-lecia miasta Bydgoszczy.

Wznowienie „Zemsty". Dyrekcja Teatru Polskiego wznawia na ogólne życzenie publiczności; nieśmiertelne arcydzieło literatury polskiej Al. Fredry „Zemsta". Tylko dwa przedstawienia tej arcywesołej komedii ukażą się na scenie Teatru Polskiego, przy ul. Al. 1-go Maja 68, w poniedziałek, dnia 13 i we wtorek, dnia 14 maja.

Rejestracja mężczyzn. W dniach 14—18 bm. od godz. 8—15 odbędzie się w lokalu przy ul. Jagiellońskiej nr 79 (Rzeźnia Miejska) dodatkowa rejestracja mężczyzn m. Bydgoszczy, krórzy dotychczas tego obowiązku z jakichkolwiek przyczyn nie wypełnili. Rejestracji podlegają mężczyźni roczników 1911 — 1925, podoficerowie do rocznika 1901 włącznie oraz wszyscy zdemobilizowani z kraju i zagranicy bez względu na rocznik.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im Kopernika — Oddział w Bydgoszczy. Zebranie naukowe członków odbędzie się w sali wykładowej Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. we wtorek dn. 14 bm. o g. 17. Odczyt mag. Eug. Hohendorfa pt. „Rozwój atomistyki." Goście mile widziani.

Zarząd Bydg. Spółdz. Spoż. zawiadamia, że roczne Walne Zebranie członków odbędzie się we wtorek, 14 bm. o g. 18 w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego 3 Wszystkim członkom Spółdzielni zostały wysłane imienne zaproszenia.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
Sobota; Śluby panieńskie. Niedziela: 15. 30 i 19 Śluby panieńskie. Poniedziałek: Zemsta.

TEATR POWSZECHNY
Nieczynny do 15 bm. włącznie.

POMORSKI DOM SZTUKI
Wystawa Prac Związku Polskich Artystów Plastyków Okr. Pomorskiego otwarta codziennie od g. 10—13 i od 15—18. Wstęp 5 zł.

TEATRY ŚWIETLNE
Polonia: Aktorka; **Orzeł:** Aktorka; **Pomorzanin:** Kaprys młodości. **Wolność:** Cztery serca. **Bałtyk:** Głos krwi.

W kinie „Orzeł" I. seans o gdz. 5-tej, drugi o 7-mej z uwagi na wyświetlanie jednego filmu.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻURY APTEK
Pod Łabędziem: Al. 1 Maja 5. **Pod Lwem:** Grunwaldzka 37.

Harcerstwo pielęgnuje idee Kościuszki

Wojewoda Pomorski i obcokrajowcy gośćmi harcerzy

BYDGOSZCZ (zz). W ramach uroczystości Święta Zwycięstwa harcerstwo bydgoskie urządziło w salach i obozie OKZZ wielki kiermasz, nad którym protektorat objął wojewoda pomorski p. Wojciech Wojewoda.

Sprzyjająca pogoda zdecydowała o licznym udziale miejscowego społeczeństwa w imprezie. Obecnością swą kiermasz zaszczycili wojewoda pomorski p. W. Wojewoda, starosta pow. p. Michalski, którzy ZHP otaczają wielką sympatią. Wśród gości znaleźli się również Norwegowie, Amerykanie i Rosjanie. Dyrekcja Polskiego Radia, wypożyczając harcerzom urządzenia radiowe, umożliwiła w czasie kiermaszu nadawanie przez megafony muzyki i koncertu życzeń. Niestrudzonym speakerem był dh. phm. Kluck.

W sali OKZZ urządzono podczas kiermaszu bezpłatne przedstawienie, złożone z inscenizacji, śpiewów, tańców, deklamacji i skeczów w wykonaniu zuchów i drużyn 9, 20, 13, 4 i 3 żeńskich oraz 25, 20 i 6 męskich. Konferansierkę prowadziła dh Nowakówna.

Wieczorem odbyło się ognisko harcerskie, w którym udział wzięli również goście, pomagając harcerzom w śpiewie i wesołych okrzykach. Ognisko prowadził dh Szulc, a rozpalił je wielki działacz harcerski, prezes Koła Przyjaciół Harcerzy, mec. Nieduszyński. Dh phm. Zagłoba w gawędzie wyświetlił zebranym rolę i cele ZHP, podkreślając ich ściśle demokratyczny charakter. Mylne są mniemania, że harcerstwo jest „reakcją". Kontynuuje ono wielkie idee demokratyczne Kościuszki i Waszyngtona i walczy zawsze o wolność wiary, ducha, myśli i słowa, pracując dla dobra i potęgi Polski.

Wielkim powodzeniem cieszyły się strzelnice (25 i 27 dr. m.), herbaciarnia (1 dr. ż.), kawiarnia (2 ż. i 7 m.), oraz tani bufet (4 ż.). Zainteresowanie wzbudziła loteria fantowa (16 ż.) oraz kręgielnia (16 m.), gdzie można było wygrać nawet łódź wioślarską wartości 15.000 zł. Goście z zainteresowaniem oglądali grube księgi kroniki jednej z czołowych drużyn bydgoskich, 7-ki. Kaskady śmiechu wywołali walki „ciuciubabek" na drabinie.. Pragnących poznać swą przyszłość, śpieszyli do namiotu wróżbiarki (1 m.).

Całość zakończona została modlitwą i tradycyjną pieśnią harcerską „Idzie noc".

Czytelnicy mają głos

Ślady niemczyzny

Obchodziliśmy rocznicę oswobodzenia Bydgoszczy, obchodzimy rocznicę zakończenia wojny i o hitleryźmie powoli zapominamy oddając się pracy nad odbudową kraju. Pierwszym krokiem było usunięcie napisów i śladów niemczyzny. Były zarządzenia władz w tym kierunku, ale ogół społeczeństwa nie czekał na nie. Oczywiście były wyjątki. I te wyjątki do dziś jeszcze się uchowały.

Obywatele dzielnicy Okole i Czyżkówko, wpłacający dzierżawę za mieszkanie przy ul. Grunwaldzkiej 57, mogą dziś jeszcze oglądać tablicę pamiątkową na drzwiach wejściowych tej instytucji w postaci okrągłej tabliczki niemieckiego towarzystwa stróżów nocnych. Wprawdzie tabliczka sama jest nieduża i możnaby ją pominąć, ale fakt, że jest umieszczona na drzwiach wejściowych na wysokości oczu, pozwala stwierdzić, że rzuca się ona po prostu w oczy.

Może odpowiednie czynniki nakażą usunąć tabliczkę z niemieckim napisem?

Wiesław Stróżyk

Z Wojewódzkiego Zjazdu

komisarzy ziemski h i inspektorów

BYDGOSZCZ. W gmachu Woj. Urz. Ziemskiego odbył się zjazd komisarzy ziemskich i powiatowych inspektorów majątków państwowych.

Obrady zagaił prezes WUZP p. Ceceniowski. W akcji siewnej majątków państwowych prace ukończyły powiaty: toruński, szubiński, brodnicki i nieszawski. Prezes poruszył również zagadnienie weryfikacji kandydatów na osady poniemieckie. Referat na temat stosunków pomiędzy administratorami majątków państwowych a służbą folwarczną wygłosił mgr Szilagyj, a naczelnik Wydz. Funduszu Ziemi mgr Bereźnicki omówił zagadnienie przygotowawcze ośrodków rolnych i majątków, administrowanych obecnie przez WUZP.

W popołudniowych obradach inspektorzy omówili sprawę akcji siewnej, a komisarze ziemscy zagadnienie parcelacji podmiejskich. Interesujący referat na temat projektów zabudowy osiedli wygłosił insp. kpt. Kowalski. Na temat uporządkowania akcji osadniczej mówił nacz. Wachowicz. Na zakończenie obrad omówiono projekt planu parcelacyjnego na r. 1946—1947. (ea)

Pomorze na kongres PPOK w Warszawie

Wojewódzki Komitet Obywatelski PPOK zawiadamia wszystkich delegatów powiatowych, miejskich i gminnych, że w pociągach z Bydgoszczy do Warszawy, odchodzących w sobotę o godz. 18.05 i 20.35, zarezerwowane zostały po jednym wagonie dla delegatów. Wszyscy delegaci zechcą dostosować się do wyżej podanego czasu odjazdu pociągów i w dniu 12 maja (niedziela) zgłosić się na zbiórce o godz. 9 przy gmachu Izby Skarbowej w Warszawie, ul. Nowogrodzka narożnik ul. Lindleya, skąd udadzą się na kongres do sali „Romy" (sala obrad Krajowej Rady Narodowej). Zwraca się uwagę, aby karty uczestnictwa i przejazdu były należycie wypełnione i ostemplowane na wyjazdowej stacji kolejowej. (a).

Zimni święci

Pankracy, Serwacy i Bonifacy jako postrach najcudowniejszego miesiąca kalendarzowego, zjawili się nie tyle z przysłowiową punktualnością, ile właściwie przybyli o dwa dni za wcześnie, bo już oziębiło się porządnie. Znikły powiewne sukienki i gołe nóżki, bo z zimnymi świętymi nie ma żartów, a szkoda się przeziębiać i z grypą kłaść do łóżka, gdy na świecie nie tylko kwitną drzewa ale i... ludzkie uczucia...

Miejmy jednak nadzieję, że punktualnie z dniem 14 maja skończy się panowanie imci panów Pankracego i tow. i św. Zofia powita nas znów rozkosznym ciepłem. Inaczej cieszyć się będą wiecznie zrzędzący pesymiści, powtarzający uporczywie i złośliwie, że „do św. Ducha nie zdejmuj kożucha, a po św. Duchu chodź nadal w kożuchu"...

KOMUNIKAT

„Sekcja Bławatnicza przy Zrzeszeniu Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy zwołuje Plenarne Zebranie na wtorek, dnia 14. 5. br. o godz. 19-ej do sali restauracji „Domu Rzemieślniczego" przy ul. Jagiellońskiej 10".

2981r

Sport

UWAGA TENISIŚCI POMORZA

Organizacyjne zebranie Pom. Okr. Zw. Lawn.-Tenisowego odbędzie się 13 bm. o godz. 18,30 w lokalu „Hotel Gastronomia" (Dworcowa 19). Upraszа się o liczny udział delegatów Pomorza poszczególnych klubów tenisowych.

O godz. 20-ej w tymże lokalu odbędzie się zebranie sekcji tenisowej BKS „Polonia". Ze względu na ważność obrad związanych z 25-leciem BKS „Polonia" w dniu 30 bm. obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani. Zapisy nowych członków przyjmuje się na miejscu.

Walne zebranie Bydgoskiego Klubu Tenisowego. We wtorek 14 bm. o g. 18.30 odbędzie się w lokalu Izby Rzemieślniczej (ul. Jagiellońska 32, I p.) walne zebranie BKT.

W niedzielę, dnia 12. 5. 1946 r. o g. 12-ej odbędzie się mecz piłki nożnej na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy, między PKS Bydgoszcz a OM TUR Noteć Nakło.

Uwaga Wędkarze! Zebranie członków Zarządu i członków wszystkich komisyj, w poniedziałek 13 bm. o g. 18-ej, w sali Rzeźni Miejskiej (ul. Jagiellońska). Stawiennictwo obowiązkowe.

Młodzież pałając żądzą użycia schodzi na drogę występku

BYDGOSZCZ (re). Były goniec Urzędu Informacji i Propagandy, a z zawodu uczeń piekarski, Hetman Zygmunt, chcąc zdobyć pieniądze za wszelką cenę — nie zawahał się przed popełnieniem przestępstwa i skradł na szkodę wspomnianego urzędu maszynę do pisania firmy „Mercedes", którą sprzedał za 4. 000 zł. Korzystając z bezkarności, gdyż mimo dochodzeń osoby złodzieja w tym czasie nie wykryto, popełnił drugie przestępstwo i — wykorzystując zaufanie urzędnika — przywłaszczył sobie 3.875 zł, przeznaczonych na pewną wpłatę oraz rower służbowy, po czym porzucił pracę. Zdobyte pieniądze młodzieniec częściowo przetrwonił w Warszawie.

Za kradzieże Hetman odpowiadał przed Sądem Okręgowym gdzie przyznawszy się do winy, został skazany za kradzież maszyny na rok, a za przywłaszczenie pieniędzy i roweru na 18 mies. więzienia. Jako łączną karę Sąd wymierzył oskarżonemu na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na okres czterech lat.

Mecz piłki nożnej KKS „Pomorzanin" a grudziądzką „Wisłą" o mistrzostwo pomorskiej A klasy zakończył się 2:1 dla „Pomorzanina". (x)

Rozegrany został mecz bokserski między KS Legią Chełmża a Milic. Kl Sp. Grudziądz Zwyciężyła Legia w stosunku 10:6. Goście na ogół byli lepiej przygotowani, zwłaszcza pod względem techniki. (x)

A jednak...

Wszędobylscy są wszędzie, widzą wszystko i wiedzą więcej, niż przechodzeń zajęty swymi własnymi interesami.

Powoli i zdaje się — już dość systematycznie — sprawy tak bardzo obchodzące mieszkańców miasta biegną torem coraz bardziej normalnym.

Oto... bez krzyku, bez szumu, bez hałasu jednostka wojskowa, zajmująca budynek dawnego gimnazjum humanistycznego przy Rybim Rynku, opuściła gmach. Nad wejściem głównym pojawiła się tablica głosząca, że budynek objęło II Gimnazjum i Liceum Państwowe. Trzeba było widzieć, z jaką radością, z jak niekłamaną ochotą dziewczęta przenosiły stoły, ławki i inny sprzęt szkolny z budynku liceum przy ul. Bernardyńskiej do swego własnego gmachu.

Dużo będzie kłopotu, wielkiego trzeba wkładu sił, pieniędzy i materiałów, aby budynek doprowadzić do porządku. Wiele metrów kwadratowych szkła trzeba będzie wprawić, aby umożliwić słońcu przedostanie się do sal, a młodzieży korzystanie z dobrodziejstw słonecznego światła i ciepła, także i podczas lekcji.

Oto... prozaiczny, stylem germańskim zrobiony zieleniec pomiędzy Brdą, a ul. Grodzką, pokrył się pięknymi kwietnikami, rozłożonymi na przestrzeni dziś jeszcze szarego, ale za dwa tygodnie napewno zielonego dywanu. Brzeg Brdy obsadzono żywopłotem.

Tutaj znów jest... Polska! (ea)

XXXI ŚRODA LITERACKA

Sztuka Bydgoszczy

Jerzego Remera słyszeliśmy nie tak dawno w roli wnikliwego krytyka współczesnej twórczości plastycznej, na poświęconej Leonowi Wyczółkowskiemu, jednej z ostatnich „śród literackich" wczorajszy wieczór pozwolił zetknąć się z najbardziej może bliską stroną jego zainteresowań: z problemami urbanistytyki i zabytkoznawstwa — w szerokim tego słowa pojęciu. Bo „Cegły nad Brdą" — to nietylko przegląd — skądinąd sam w sobie ciekawy — tych nielicznych niestety zabytków przeszłości, jakie dotrwały z „tamtego" miasta, wyrosłego dokoła bydgoskiego zamku — do naszych czasów. To przede wszystkim rzucenie szeregu myśli, jakie nasuwają się w obliczu nowej ery miasta, — myśli o przyszłych drogach rozwoju, zgodnych z jego naturą i charakterem, a wynikające z wzrastających potrzeb i możliwości środowiska, przed którym ukazały się obiecujące perspektywy rozwoju.

Mozolne powstanie tego środowiska na odcinku plastyki Marian Turwid przedstawił z właściwym sobie temperamentem pisarskim. Fragment o Maksymiljanie Antonim Piotrowskim, malarzu, o którym jeśli się coś wie, to chyba to, że istniał, — wywołał swym żywym ujęciem moc sympatii dla autora „Śmierci Wandy", rodowitego przecież bydgoszczanina, malarza zapomnianego i niedocenianego. Światła i cienie minionego dwudziestolecia, ponure dzieje czasu okupacyjnych „Kunstchaunów" i radosne osiągnięcia ostatnie, uwieńczone otwarcie pierwszej wystawy plastyków pomorskich — złożyły się na barwny aspekt „Bydgoszczy na palecie".

Próbą ujęcia dziejów muzycznych miasta nad Brdą w pewien ułatwiający ich zrozumieniu schemat — była prelekcje Jerzego Jasieńskiego. I przez nią przebijała świadomość wkraczania na nową erę sztuki w Bydgoszczy. Po długim okresie zupełnego braku właściwego „klimatu" dla muzyki, po kolejnym stadium rozwoju działalności muzycznej „prof. Winterfeldów", sięgającym w zasadzie — mimo zorganizowanej walki z niemczyzną — nieprzerwanie po rok 1945, — czas na pracę wszelkimi siłami i dostępnymi środkami, dla „wyrównania" do poziomu, jaki obowiązuje miasto 600-letnie, liczące 150 tys. mieszkańców, w połowie XX wieku.

„Historia jednego teatru", który po roli instytucji w „miarę bawiącej, w miarę kształcącej" zyskał możliwości i wszelkie dane ku temu, by w chwili dzisiejszej, w obliczu coraz wyraźniejszego kształtowania się bydgoskiego środowiska kulturalnego, stanąć w rzędzie scen twórczych, — opowiedział ze swadą i lekkością Jan Piechocki. Niewątpliwy znawca przedmiotu, przedstawił dzieje sceny bydgoskiej nie jako świata oderwanego, ale najściślej związanego ze środowiskiem, z którym poprzez okresy buss-feketyzmu i hegemonii operetek, po dzień dzisiejszy nie stracił teatr kontaktu.

Alfred Kowalkowski wędrówkę po mieście zieleni i spiętych śluzami kanałów wybrał na formę swej oryginalnej gawendy, sławiącej miasto poezją własną i cudzą. Wiersze (które, „pisze wielu, czyta mało, a z których przetrwa jeszcze mniej ... Helsztyńskiego, Grotta Turwida, Kowalskiego, Nowakowskiego, Kołodziejczyka, — złożyły się na tę wielce barwną mozaikę, podaną na zakończenie wieczoru

Muszę się przyznać nakoniec, że zapowiedź pierwszej pod własnym dachem środy literackiej — zatytułowanej „Sztuka Bydgoszczy", przyjąłem z pewną obawą. Czy tematy wieczoru okażą się wystarczająco atrakcyjne i ciekawe dla mieszkańców miasta, którzy w jego jubileuszowym roku tyle się przecież o sprawach swego grodu już nasłuchali i naczytali? Czy — mimo zrozumienia dla całej rzetelności w założeniu „środy", poświęconej właśnie sprawom miasta — nie było może szczęśliwszym wybranie wieczoru autorskiego którego z znamienitszych tuzów pióra, jako akordu o bardziej magnetycznej sile? Ale wieczór rozwiał wszelkie te wątpliwości najdokumentniej — i sądząc po żywej reakcji widowni — nie tylko u mnie.

Pięć żywych felietonów, bliskich sobie ideą walki o jutro sztuki masta 600-letniego wprawdzie, ale mającego dopiero „zakwitnąć majem" złotego wieku — nie mogło nie dać słuchaczom wewnętrznego zadowolenia, jakie płynie z świadomości, że sprawa bliska jest na najlepszej drodze.

M. Tom.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Niedziela, dnia 12 maja

5.57 Progr. og.-polski. 8.20 Program lok. 8.25 Progr. og.-polski. 11.40 Kącik spółdz. 11.50 Z życia szkoły i nauczyciela. 11.57 Progr. og.-polski. 21.00 Kwadr. lit.: „Biała Pani", opr. M. Krzemieniowa. 21.15 Skrz. radiofon. 21.25 Rec. fort. St. Szpinalskiego. 21.50 Kronika ub. tyg. 22.00 Progr. og.-polski. 23.35 Konc. życz. 24.00 Zak. audycji.

Bydgoskie Koleje Powiatowe

Rozkład jazdy

pociągów podmiejskich do miejscowości wycieczkowych
Opławiec — Smukała — Koronowo
Ważny od 10 maja 1946 r.

Odjazd z dworca Okole

W niedziele i święta:
do Koronowa: 8.20, 14.00, 18.10, 22.15
do Opławca i Smukały: 6.40, 8.20, 9.30, 11.00, 12.15, 13.40, 14.00, 15.00 16.00, 18.10, 19.05, 20.15, 21.45, 22.15
do Wierzchucina: 6.40, 16.00

W dni powszednie:
do Koronowa: 8.20, 14.00, 18.10
do Opławca i Smukały: 6.40, 8.20, 11.00, 14.00, 16.00, 18.10
do Wierzchucina: 6.40, 16.00

W środy i soboty:
do Koronowa: 8.20, 12.00, 14.00, 18.10
do Opławca i Smukały: 6.40, 8.20, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 18.10
do Wierzchucina: 6.40, 16.00
do Wąwelna: 13.00

Przyjazd na dworzec Okole

W niedziele i święta:
z Koronowa: 7.35, 13.34, 17.34, 21.40
z Opławca i Smukały: 7.35, 8.55, 10.30, 12.00, 13.15, 13.34, 14.55, 17.34 18.43, 19.00, 20.05, 21.15, 21.40, 23.05
z Wierzchucina: 8.55, 19.00

W dni powszednie:
z Koronowa: 7.35, 13.34, 17.34
z Opławca i Smukały: 7.35, 8.55, 12.00, 13.34, 17.34, 19.00
z Wierzchucina: 8.55, 19.00

W środy i soboty:
z Koronowa: 7.35, 9.47, 13.34 17.34
z Opławca i Smukały: 7.35, 8.12, 8.55, 9.47, 12.00, 13.34, 17.34, 19.00
z Wierzchucina: 8.55, 19.00
z Wąwelna: 8.12 2998r

HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. tel. 137-07.

Włosie oraz inne surowce nadające się do wyrobów szczotkarskich kupuje: Zakład Ociemniałych, ul. Kołłątaja 9. [3205

Krawaty w dużym wyborze poleca Wytwórnia Krawatów „Atom" Łódź, Narutowicza 41. [3003r

Samochód osobowy BMW na sprzedaż. Wiadomość: Spółdzielnia Pracy, Bydg., Cieszkowskiego 10, tel. 14-95. [3216

WORKI lniane, jutowe i z tkaniny papierowej oraz torby papierowe do mąki sprzedaje firma ARGO Sp. z o. o. Gdynia, Dworcowa 11, tel. 266-10. Na prowincję za zaliczeniem. (2895r

Liny stalowe i konopne poleca B. Muszyński, Wytwórnia Lin, Gdynia 4. [2955r

2 motorki „Penta" do łodzi zaraz kupi Państwowy Zarząd Wodny Chełmno, Roli-Żymierskiego 1. Oferty składać pod wskazanym wyżej adresem. Sprawa pilna. [PAP 2943r

Zegarmistrze — sprzedaż części i narzędzi zegarmistrzowskich H. Rzeszotarski, Warszawa, Koszykowa 49, m. 13. Prowincja za zaliczeniem. [3007r

Radioodbiornik, Super, prąd zmienny (nowy) sprzedam. Bydgoszcz, Grunwaldzka 45/27.

WYTWÓRNIA TOREBEK DAMSKICH, Zygmunt Karon, Łódź, Piotrkowska 115. Wysyłamy za zaliczeniem. [3018r

Wsuwki i zapinki najlepsze do włosów „Carmen" oraz **pluskiewki** wysyła zaliczeniem pocztowym, Wytwórnia Wesely i Ska, Kraków, Mostowa 4. [3010r

Futra, lisy, materiały bielskie kupuje — sprzedaje firma „Alwir" Gdynia, Świętojańska 75. [3024r

Kupię maszynę do lodów. Gdańsk-Wrzeszcz, Liebermana 21 Cukiernia. [3036r

Futra, lisy, skórki futerkowe, materiały włókiennicze, konfekcję, galanterię skórzaną, podróżną kupuje — sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrzarski Gdynia, Świętojańska 36. [3028r

Filateliści! Cenniki na żądanie wysyłam. Poznańska Filatelia, Poznań, Czerwonej Armii 2 (2873r

Olejki perfumeryjne, woski, parafina gliceryna, lanolina, oleje barwniki, wazelina stearyna itp. Sprzedaje — kupuje A. Ziembiński, Warszawa, ul. Wspólna 33. (2609r

Bieliznę damską, pończochy poleca Zofia Serafinowicz Łódź, ul. Nowomiejska 4 [2532r

SKALE do radioodbiorników różnych typów poleca: **KOPIOTECHNIKA, POZNAŃ,** ul. Wierzbięcice 18. Na prowincję wysyłamy pocztą. Przy zamówieniach prosimy podać nazwę i typ aparatu oraz wymiar skali. [2403r

Domy, wille, place budowlane, gospodarstwa, zakłady przemysłowe, sklepy poleca — poszukuje Centrala Pośrednicza „Cepos". Poszukujemy stałych lub dorywczych zastępców miejscowych i poza miejscowych. [3188

„Victoria" klej kauczukowy do dętek wysyłamy za zaliczeniem „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46. [1938r

RÓŻNE

Pierwszorzędny Jazz-perkusista wolny — zaraz. Zgłoszenia IKP, Bydg. pod „perkusista". [3175

Gospodyni samotna uczciwa z dobrym gotowaniem potrzebna do 3 osób. Zgłoszenia od 2—3 godz. Bydgoszcz, Kołłątaja 7. m. 4. [3212

Potrzebny cholewkarz — zaraz. Bydgoszcz, ul. Warszawska 2/2. [3223

Tkacza samodzielnego lub tkaczki poszukuje od zaraz. Warunki dobre. Bydgoszcz, Mazowiecka 31/33, tel. 13-40. [2997r PAP

Mieszkanie 2-pokoje z kuchnią z wygodami we Włocławku, zamienię na 2 lub 3 pokojowe w Bydgoszczy. Wiadomość: Kiszczak, Bydgoszcz, Poznańska 12, Spółdzielnia. [3220

Mam 100.000 przystąpię jako wspólnik do młyna lub handlu zbożowego. Oferty IKP, Bydg. pod „3011 r.". [3011r

Drukarskich kalkulatorów — dysponentów poszukują Zakłady Graficzne „Społem", Łódź, Andrzeja 63. [3016r

Firma budowlana poszukuje zdolnego inżyniera-kierownika ewentualnie wspólnika oraz technika. Oferty do IKP, Gdynia pod „Inżynier". [3027r

Dobrzy szewcy na stałą damską robotę potrzebni. Zgłoszenie: Gdynia, Świętojańska 66 (sklep). [2957r

Dam dozorstwo z mieszkaniem na wzgórzu Focha i dopłacę za mieszkanie w centrum Gdyni. Wiadomość: Gdynia Reja 17 (dozorca). [3034r

Uwaga! Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej potrzebuje natychmiast pokoi umeblowanych możliwie w śródmieściu lub na Bydgoskim. Warunki do omówienia. Zgłoszenia do kancelarii teatru od godz. 10—14-tej i od godz. 17—20-tej. [3037r

Młoda pani, przystojna, poszukuje posady kelnerki w lokalu (może być miejscowość uzdrowiskowa). Inowrocław, poste-restante „Irena 21-718". [3196

Betoniarz-ceramik poszukuje pracy. Wiadomość: Gdynia, Legionów 53, Przybyłek. [3035r

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego poszukuje buchaltera ze znajomością buchalterii przebitkowej, statystyka oraz biegłej maszynistki. Oferty z życiorysem składać 20 Styczznia 8. [3195

Ogrodnik poszukuje posady od zaraz. Zawadzki Czesław, Cierpice, pow. Toruń. [3154

Biuro Studiów i Planowania Zjednoczenia Stoczni Polskich poszukuje inżynierów i techników do robót z dziedziny naukowej organizacji pracy przy planowaniu budowy statków, oraz szczególnie obznajmionych z techniką badania maszyn i zdolności produkcyjnych warsztatów. Warunki korzystne — przyjęcia od zaraz. Zgłoszenia: Zjednoczenie Stoczni Polskich, Biuro Studiów i Planowania, Gdańsk-Wrzeszcz, Al. Roosevelta 6. [3021r

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców Bydgoszcz zwołuje Walne Zgromadzenie członków dnia 19 maja br. godz. 15 w Izbie Rzemieślniczej, Jagiellońska 10. Porządek dzienny do przejrzenia ul. Magdzińskiego 18. sklep 4. [3229

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubione dokumenty jak prawo jazdy, dowód osobisty wydany w Warszawie w 1941 r. na nazwisko Michał Ratz, Gdynia, ul. Pomorska 15.

Przyjmiemy zaraz maszynistów i robotników. Państwowa Stolarnia Mechaniczna, Bydg., ul. Ogrodowa 2. [320

Maszynista parowy poszukuje posady. Józef Zawadzki, Cierpice, pow. Toruń. [3153

Natychmiast potrzebni: buchalter, kalkulator warsztatowy, technik-mechanik, brygadierzy, mechanicy, tokarze, szoferzy i magazynierzy. Reflektuje się na siły przerwszorzędne. Pensja, dodatek zachodni, premie, dodatki żywnościowe i odzieżowe. Zgłoszenia przyjmuje: Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych Stacja w Człuchowie [PAP 3013r

Unieważniam skradzione w Toruniu dokumenty Irena Łosznow — Bydgoszcz, Śniadeckich 24/2. [PAP 2996r

Unieważniam skradzione papiery kartę rowerową nr 22375, kartę kupna roweru, książkę mistrzowską jako cieśla, umowę dzierżawy, odcinki wymeldowania oraz dowód osobisty na nazwisko Kucharski Piotr, Koronowo „Stary Dwór". [3224

Unieważniam skradziony tymczasowy dowód tożsamości konia z dn. 1. 6. 45 wydany przez Gminną Radę Narodową w Osiu wystawiony na klacz ur. 1937 r. maści br. kasztan. Marian Kubica, Osie, pow. Świecie. [3023r

POSZUKIWANIA

Bratusowa Łucja z Wilna poszukuje synów Janusza i Zdzisława. Wiadomość kierować: Szczecin, Wojewódzki Urząd Ziemski. [3017r

Huszczę Stanisława poszukuje matka Aniela Huszcza, Suwałki, ul. Wigierska 80a. [3182

Poszukuję Ireny Kurowskiej z córeczką Zdzisławą ze Lwowa Mąż Kurowski Tadeusz, Gdynia, Abrahama 2, m. 15. [2751r

MATRYMONIALNE

Panna, lat 21, pozna sytuowanego pana. Cel przyszłość pokaże. IKP, Łódź, Piotrkowska 66, pod „Zew". [PAP 2936r

Kawaler, lat 24, urzędnik starostwa, wykształcenie 1 rok prawa, inteligentny, pragnie poznać pannę do lat 25 w celach matrymonialnych. Fotografia pożądana. Zwrot ręczę. Zgłoszenia pod IKP, Bydgoszcz nr „3228". [3228

2 panie — przystojne na stanowisku poszukują panów lat 40—50. Cel matrymonialny. Oferty poste-restante Inowrocław „24599". [3212r

38-letni na państwowym, kierowniczym stanowisku poszukuje panny lub wdowy inteligentnej, gospodarnej i religijnej. Majątku nie poszukuje. Poważne zgłoszenia — IKP Bydgoszcz „Czerwiec". [3015r

Pannę posiadającą gospodarstwo rolne pozna majętny budowniczy (35) IKP, Poznań, Działyńskich 8 „Budowniczy".

Dwudziestodwuletnia posiadająca ładną nieruchomość pozna nauczyciela. Oferty Poste-restante pod „40" Leszno Wlkp. [3031r

Wdowiec, lat 48, bez nałogów na posadzie, mieszkanie poszukuje w celu matrymonialnym — wdówkę inteligentną od lat 30 do 38, zrównoważoną o dobrym charakterze. Anonimy — kosz. Oferty proszę składać Gdynia 1 Poste-restante, Styczyński Jan

Nauczyciela pozna przystojna dwudziestojednoletnia, majętna. Oferty IKP, Poznań, Działyńskich 8 „Przystojna". [3033r

Budowniczy lat 35 pozna przystojną pannę posiadającą gospodarstwo rolne. Oferty Poste-restante pod „35" Leszno Wlkp. [3032r

NAUKA

UWAGA INWALIDZI WOJENNI i WOJSKOWI!

Państwowa Szkoła Ogrodnicza dla inwalidów wojennych i wojskowych zostanie w najbliższym czasie otwarta w Słupsku przy ul. Szczecińskiej 82 pod kierownictwem ob. Miskiewicza Antoniego, długoletniego kierownika i organizatora Zakł. Przeszkolenia Inwalidów w Warszawie i Poznaniu.

Państwowa Szkoła Ogrodnicza posiada obszar 37 ha ziemi i prowadzić będzie działy: kwiaciarski, warzywniczy, sadowniczy i szkółkarski. Na terenie szkoły jest 7 dużych cieplarń 25×5×4 mtr, 6 belgijek 35 do 50×15×4 mtr oraz 1650 okien inspektowych. W budynkach szkoły jest internat na 200 łóżek, kuchnia, sale wykładowe, ambulatorium lekarskie, izba chorych i biura.

Do szkoły przyjmowani będą inwalidzi wojenni i wojskowi do lat 45. Nauka trwa 2 lata i obejmuje przeszkolenie praktyczne i teoretyczne zawodowe oraz naukę dokształcającą. Pobyt w szkole jest bezpłatny. Podczas szkolenia otrzymuje uczeń wyżywienie, spanie, bieliznę pościelową, ubranie robocze oraz wszelkie pomoce naukowe. W razie choroby otrzymuje uczeń bezpłatną poradę lekarską i leczenie.

Inwalidzi chętni do nauki ogrodnictwa, winni bezwłocznie skierować podania o przyjęcie, dołączając własnoręcznie pisany życiorys, metrykę urodzenia, orzeczenie inwalidzkiej komisji lekarskiej, świadectwo moralności i przesłać możliwie w najkrótszym czasie do Dyrekcji Szkoły pod wyżej wskazanym adresem. [2817r

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.
Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 37

E 11376